

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółd. z o. o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21., Tel. 61 t. 64.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 199.

Leszno, niedziela dnia 30 sierpnia 1931 r.

Rok XII.

Paryż, Warszawa, Moskwa.

Pokojowe dążności Francji i Polski — niezadowolone Niemiec, knujących intrygi i marzących o zbrojnym odwiecie.

Wła paki. — Zmiana nastrojów w sowietach. — Mur chiński. — Dwutorowość polityki sowieckiej. — Potrzeba odprężenia. — Obawy niemieckie.

Na arenę dyskusji międzynarodowej i komentarzy prasowych weszła sprawa dwóch paktów o nieagresji, a mianowicie paktu francusko-sowieckiego i polsko-sowieckiego. Chodzi w danym wypadku o jedno z najważniejszych zagadnień powojennego świata.

Zaznaczając się w tej kwestii tendencja nastrojów jest bez porównania większa po stronie Sowietów, niż po stronie Francji i Polski. Mur, który oddziela Sowietów od państw europejskich, znacznie silniej był dotąd strzeżony przez Sowietów, niż przez pozostałe państwa Europy.

O ile o Francji idzie, to teoria „druku kołczastej”, sformułowana nazajutrz po zakończeniu wojny przez Clemenceau, należy już oddawać do przeszłości. Pogrzebały ją zarówno stronictwa lewicy, za których rządów doszło do nawiązania stosunków między Francją i Sowietami, jak i umiarkowanej prawicy, które dziś narówni z tamtymi, są zwolennikami polityki realistycznej wobec Rosji i to zarówno na terenie ściśle politycznym, jak i ekonomicznym. Zasada ta polega na dążeniu do utrzymania ważnych stosunków, bez wtrącania się do spraw wewnętrznych partnera.

Zasada ta niebyłoby łatwa do realizowania w stosunkach z dwutorową, jak wiadomo, polityką moskiewską, prowadzoną pozornie przez dwa czynniki: przez rząd sowiecki i przez Komintern, a sterowaną poza tą fasadą przez jednolite kierownictwo. Nawiązanie bliższych i lepszych stosunków nie oznacza bynajmniej większej względności w stosunku do propagandy komunistycznej, prowadzonej na terenie państw, wchodzących w kontakt z Sowietami. Właśnie w obecnym momencie komunistyczna partia Francji jest bardzo osłabiona, a przyczyniła się do tego w wysokim stopniu akcja represyjna byłego francuskiego premiera i ministra spraw wewnętrznych, Andreja Tardieu, i prefekta policji w Paryżu, p. Chiappe.

Polityka francuska, rozwijająca obecnie bardzo żywioną działalność, nadająca piętno całej polityce światowej, ma na celu konsolidację stosunków pokojowych w Europie i na świecie. Dążenie do zbliżenia francusko-niemieckiego mogłoby wywołać wrażenie, że chodzi o izolację Moskwy, stąd więc akcja polityczna Francji obejmuje równocześnie tak Niemcy, jak i Rosję. Jest to polityka konstrukcyjna i syntetyczna, z którą w parze idzie dążenie do szerszego niż dotąd otwarcia rynku nojsyjskiego.

Polityka Francji i polityka Polski są najzupełniej zgodne i zbieżne na wszystkich terenach, a w tym wypadku na odcinku stosunku do Rosji. Pakty, łączące te państwa i wspólne interesy nie dopuszczają nawet innej możliwości. Stąd w chwili, w której przystępuje się do obrad nad paktem francusko-sowieckim, automatycznie wyłania się sprawa paktu polsko-sowieckiego. Solidarność Polski i Francji w tej kwestii jest zupełna.

Polska narówni z Francją prowadzi na terenie międzynarodowym politykę konserwatywną, konstrukcyjną, pokojową. Nie ma żadnych celów, leżących poza jej granicami — i dlatego wszystko, co przyczynia się do wzmocnienia pokoju, leży równocześnie w jej własnym interesie. Stosunek niuansów między Polską a Sowietami może leżeć jedynie w sferze życzeń czynników, pragnących zmienić stan obecny i zakłócić pokój.

Polityka sowiecka, a więc polityka państwa o ustroju zgoła odmiennym od państw innych i stawiającego sobie daleko wytknięte propagandystyczne cele, jest mechanizmem bardzo skomplikowanym, tak na terenie sytuacji zewnętrznej, jak i wewnętrznej. Ale ręce kierowników nie wahały się mechanizmu — temu w związku z sytuacją wskazywać nowych celów i metod.

Olbrymnia praca ekonomiczna, której terenem jest Rosja, domaga się odprężenia nazewnątrz i pomocy. Niewątpliwie propagandyści sowieccy nie zechcą osłabić stanu ciśnienia rewolucyjnego wewnątrz państwa, ani zmniejszyć stosunku izolacji i nieufności wobec zagranicy. Mimo wszystko jednak, w razie dojścia do skutku paktów, które w bardzo wysokim stopniu przyczynia się do pacyfikacji Europy i świata, trudno będzie operować straszkami niebezpieczeństwa wojennego, grożącego jakoby Sowietom.

Dwa paki, będące przedmiotem dyskusji, nie mogą zagrażać. Mogą jedynie pokrzyżować syzyf, którym zależy na możliwości konfliktu, pociągającego za sobą możliwość zmiany istniejącego stanu rzeczy.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Sprawa rokowań polsko-sowieckich.

Warszawa, 29. 8. Według komunikatu P. A. T. bawący w przejeździe w Berlinie sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow poświadczył w wywiadzie prasowym, że rokowania pomiędzy Sowietami i Polską nie były i nie są prowadzone. Litwinow twierdzi, iż złożenie przez posła polskiego w Moskwie p. Pałka przed kilku dniami projektu polskiego o pakcie o nieagresji nie oznacza wznowienia rokowań, przerwanych w 1927 r.

Dalej oświadczył Litwinow, że stosunki polsko-sowieckie nie były przedmiotem rokowań między Rosją a innymi państwami. Wreszcie zaznacza, że Sowiety dążą do naprawy stosunków z Polską, ale że to nie da się osiągnąć przez rozpowszechnianie pogłosek o nieistniejących rokowaniach, bo te pogłoski wywołują właśnie wzburzenie i polemikę.

Od redakcji. Powyższe streszczone oświadczenie Litwinowa przeczy treści umieszczonego na wstępie artykułu. Niemniej artykuł ten zasługuje na uwagę, że względu na zasadnicze postawienie kwestji, która jednak nie jest tak łatwa do zrealizowania, jak się autorowi tego wydaje. Już takt udania się p. Pałka na wywczas w świadczy, że rokowania polsko-sowieckie są jeszcze daleko w polu. Polska nie mogłaby zgodzić się na zupełne niewyrażenie się w sprawie wewnętrznej Rosji, gdzie tytuł Podaków naszych na ziemi odwiecznej polskiej (zabór rosyjski) pozostało. Ich oraz prawa Kościoła musiałby uzyskać gwarancje.

Pakt o nieagresji między Francją i Rosją może tylko w tym wypadku przyczynić się istotnie do utrwalenia pokoju, jeżeli Paryż porozumie się z Rosją przez Warszawę. Konieczność takiego tylko postawienia sprawy wynika m. in. z niedawnego oświadczenia Mussoliniego o znaczeniu linii Włsy dla pokoju powszechnego.

Sprawa jest wogóle jednak trudna — choćby długi zaciąganie swego czasu przez Rosję we Francji.

Zresztą Rosja zabiegła zbyt głęboko w bagno intryg niemieckich, w zależności od Berlina, gdzie „niechęć umysłowa” zjawia się Litwinow, aby się tłumaczyć przed opinią niemiecką, która oburza wszelkie dążności pokojowe. Jak p. L. wybrnie z kłopotu, jak potrafi jednocześnie dogodzić pragnieniom pokojowi Paryżowi i marzącemu o odwiecznym zbrojnym Berlinowi — trudno sobie wyobrazić.

Zmiana przepisów w sprawie opłat od „postojowego” wagonów.

Warszawa, 29. 8. W ostatnim Dzienniku Taryt z zarządzeń kolejowych ogłoszono zmiany obliczenia terminu wolnego od opłaty za t. zw. „postojowe” wagonów z ładunkiem lub do wyładunku. Dotychczas termin wolny od opłaty „postojowego” wynosił 10 i 12 godzin — wyłącznie w godzinach służbowych, t. j. w czasie otwarcia placów naładunkowo-wyładunkowych. Obecnie termin wolny od postojowego został zwiększony do 24 godzin, jednak do tego terminu wlicza się już godziny zamknięcia placów.

Zatwierdzenie reorganizacji Kas Chorych.

Warszawa, 29. 8. Wczoraj (w dniu 28 bm.)

Rewolucja w Portugalji.

Madryt, 29. 8. (PAT.) Jeden z tutejszych dzienników dowiaduje się od podróźnych portugalskich, którzy szukają schronienia w Hiszpanji, że na ulicach Lizbony w dalszym ciągu trwają walki. Rewolucjoniści podobno mają już w swym posiadaniu kilka punktów strategicznych. Według tych samych doniesień, Carmona zmobilizował 3 nocniki rezerwistów, dla zapewnienia braków.

Strajk kolejarzy, z których większość przystąpiła do ruchu rewolucyjnego, spowodował, że rząd znajduje się w całkowitem odosobnieniu.

Skutki wojny domowej.

Krwawe żniwo w Portugalji. Paryż, 29. 8. (PAT.) „Le Journal” donosi z Lizbony, że w wyniku rebelji portugalskiej śmierć poniosło 40 osób, a 250 osób odniosło rany.

Bandytyzm w Chinach. Hankou, 29. 8. (PAT.) Do kłeski powodzi, która nawiedziła całą dolinę Jangtse, dołączyła się obecnie klęska bandytyzmu, oraz wzmożonej działalności komunistów, którzy dokonują kradzieży i mordów. Ostatnio porwano jednego z misjonarzy z misji Saint Columban. Razem z innymi misjonarzami różnych narodowości obecnej chwili w reku żywiołów radykalnych w Chinach znajduje się 17 misjonarzy. Przeważnie są to księża hiszpańscy i włoscy. Między nimi znajdują się trzy, siostry, francuskie i jedna Włoszka.

czy. I tem się tłumaczy wielkie zdenerwowanie prasy niemieckiej, przedewszystkiem prawicowej i pozostającej pod wpływem ducha odwetu, włączenie bowiem Sowietów do sieci pokojowych umów międzynarodowych przekreśla nadzieje i groźbę dwutorowego nacisku na polskiego sąsiada.

Można się nie dziwić niezadowolentowi prawicy niemieckiej, ale trudniej wytłómaczyć sobie niechęć głosy, które odzywają się w organach niemieckich demokratycznych i uchodzących za pacyfistyczne. — Niemna bowiem szczeremu pacyfisty, któryby nie powinien się cieszyć z usunięcia źródła niepewności na wschodzie i z zacieśnienia węzłów solidarności międzynarodowej na nieobjętych dotąd niemi terenach.

W. J.

sowieckie są jeszcze daleko w polu. Polska nie mogłaby zgodzić się na zupełne niewyrażenie się w sprawie wewnętrznej Rosji, gdzie tytuł Podaków naszych na ziemi odwiecznej polskiej (zabór rosyjski) pozostało. Ich oraz prawa Kościoła musiałby uzyskać gwarancje.

Pakt o nieagresji między Francją i Rosją może tylko w tym wypadku przyczynić się istotnie do utrwalenia pokoju, jeżeli Paryż porozumie się z Rosją przez Warszawę. Konieczność takiego tylko postawienia sprawy wynika m. in. z niedawnego oświadczenia Mussoliniego o znaczeniu linii Włsy dla pokoju powszechnego.

Sprawa jest wogóle jednak trudna — choćby długi zaciąganie swego czasu przez Rosję we Francji.

Zresztą Rosja zabiegła zbyt głęboko w bagno intryg niemieckich, w zależności od Berlina, gdzie „niechęć umysłowa” zjawia się Litwinow, aby się tłumaczyć przed opinią niemiecką, która oburza wszelkie dążności pokojowe. Jak p. L. wybrnie z kłopotu, jak potrafi jednocześnie dogodzić pragnieniom pokojowi Paryżowi i marzącemu o odwiecznym zbrojnym Berlinowi — trudno sobie wyobrazić.

p. minister pracy i opieki społecznej zatwierdził nową podział terytorjalny Kas Chorych.

W podziale terytorjalnym Kas Chorych, wprowadzonym na okres próbną, poczynione zostały pewne zmiany, w wyniku których liczba okręgowych Kas Chorych zwiększona została z projektowanych 50 do 57 Kas.

Rozprawa o zniewagę.

Leszno, 29. 8. Wczoraj odbyła się w Sądzie Grodzkim w Lesznie rozprawa przeciw sekretarzowi Wydziału Powiatowego p. Dziakowi, oskarżonemu przez p. J. Poślednika o zniewagę. Wyrok w tej sprawie zapadł w dniu dzisiejszym. P. Dziak skazany został na jeden dzień więzienia. Oskarżony i powód zgłosili apelację.

Dżuma w Hiszpanji.

Paryż, (ATE.) Donoszą z Madrytu, że w dnienicy Hospitalet w Barcelonie wybuchła dżuma. Zanołowano dotychczas 5 wypadków, z których 3 śmiertelne. Ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje, że zostały przewidziane środki, celem uniknięcia wienia rozszerzenia się epidemji.

100 tysięcy ludzi utonęło.

Szanghaj, 29. 8. (PAT.) Wedle informacji otrzymanych z Jang-Tsu, tajfun zniszczył tamę w wielkim kanale, na przestrzeni 6 mil między Shao Po i Kacy-Ue-How, wskutek czego zalany został teren gęsto zaludniony na obszarze kilkuset mil kwadratowych. Jak przypuszczają, około 100.000 ludzi zatonęło, miliony zaś ludzi skazanych jest na nędzę.

** Na nartach wodnych przez kanał La Manche Londyn, 28. 8. (ATE.) Donoszą z Dover, że Au strjak, Karol Naumestnik, przebył wczoraj kanał na wodnych nartach. Opuścił on Loulogne wczoraj rano, o godz. 7 m. 30, i przybył do Dover o godz. 16 m. 40. Ostatnia mila przebyta wśród bardzo niekorzystnych warunków, wyczerpała sportowca tak dalece, że przybył do Dover gonąc resztkami sił. Władze angielskie zezwoliły Naumestnikowi po jego przybyciu do Dover na krótki pobyt i zapatrzyć się na oddech i żywność.

Dalsze dowody winy Niemiec.

Grabież cudzych ziem i mienia nazywają Niemcy swym dobrem prawem zdobyczym, swych sąsiadów natomiast obronę własną zwą gwałtem i obydą.

Od pewnego czasu coraz to częściej i gwałtowniej ujawniają się na stolem niemieckiej ataki przeciwko „winom wojennym” i „winom kolonialnym” Niemiec. Dominującym w przypadku pierwszym motywem jest teza o niewywołaniu wojny przez Niemcy, lecz przez państwa anteny. Nawiązała w zawołanie pamięci ludzkiej każde hasło „czystych rąk” Niemiec w sprawie wywołania wojny rozbrzmiewać coraz silniej i głośniej głosy, trzeźwo oceniające wypadki z przedostatniego dziesięcia lat. Istnieje przecież cały szereg niemieckich świadków i pisanych dowodów na stwierdzenie, że kto jak kto ale właśnie Niemcy, w zaborczości swej nieupomnianej i w zarozumiałości psychicznej, celowej i systematycznie kierowały biegiem wypadków tak, by dały one początek zawieszce wojennej, którą miała przynieść Niemcom zwycięstwo nad konkurentami w hegemonii politycznej nad Europą i światem. Gwoli przykładu postaramy się dać niżej kilka głosów niemieckich z okresu wojny, które niedwuznacznie i wyraźnie odkrywają właściwe oblicze imperializmu niemieckiego, dzisiaj wypierającego się „win wojennych”.

1) Jeszcze w r. 1918 w przedmowa kłeski (28. 6.) pisał hr. von Roen, członek pruskiej Izby Państw, m. in. co następuje: „Żadnego zawieszenia broni, żadnych prób porozumienia... Przyłączenie Belgii... wyrzeka flandryjskiego i francuskiego po Calais do Niemiec. Oddanie Niemcom twierdz BelFORT, Toul i Verdun, kolonii zamorskich... Anglia wyda Niemcom całą flotę wojenną... Ameryka, Anglia i Francja poniosła kosztów wojennej w wysokości 180 miliardów marek... Utrzymanie pod okupacją wojenną zajętych terenów Belgii i Francji, aż do spełnienia każdego punktu traktatu pokojowego. Koszt okupacji pokryje nieprzyjaciół...”

2) Przewodniczący „Związku Wszechniemców” radca sprawiedliwości Class, wydał w czasie wojny broszurę, gdzie m. in. domaga się usunięcia z karty Europy Belgii, która miałaby przejść pod panowanie niemieckie. Argumenty takie, jak samostojność narodów, humanitaryzm, nie powinny w tym wypadku

być brane w ogóle w rachubę. Francję, ten ginący naród, winno się do tego stopnia zniszczyć, by już nigdy nie podniósł się.

3) Memorjał z r. 1915 p. t. „Kriegsziel-Donkschrift der 6 Wirtschaftsverbände” domagał się aneksji na wschodzie i zachodzie 130 tys. km. kw. z przeszło 16 milionami ludności.

4) W broszurze „Nasze cele pokojowe” z 1917 r. pisał tajny radca sprawiedliwości prof. dr. von Gierke: „Jaka długo trwa wojna, tak długo nie może zagnąć prawo do zdobywania. Leży to w naturze rzeczy, że zdobywanie nadaje prawo do decydowania o dalszym istnieniu zajętych państw i wykreślania dróg rozwojowych na przyszłość. To wszystko dzieje się na mocy prawa”.

5) Poseł do Reichstagu, pastor Lic. dr. Mumm, oświadczył w r. 1917: „Szczęsny ten twór — Belgia — musi zostać rozbita na swoje naturalne części składowe. Jeżeli staniemy się panami terenu Brzy-Longwy, tego największego zbiornika rudy żelaznej w Europie, oraz panami Alzacji Środkowej, będziemy posiadali surowiec własny. Nie chodzi tu o kradzież ale o prastare prawo ziemskie, prawo do zdobycia”.

6) Freiherr von Wangenheim stwierdzał: „Polityk, który zawiera pokój dla odszkodowań wojennych, winno być rozstrzelany jako zdrajca kraju”.

7) Dr. Helfferich oświadczył w dniu 20. 8. 1915 w Reichstagu (w charakterze podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu) co następuje: „Wrogom naszym winny ciężkie poprzez dziesiątki lat miliardy jak kule z obowitu”. Tenże Helfferich żądał w r. 1917 200 miliardów odszkodowań na rzecz Niemiec i 150 miliardów na rzecz ich sojuszników. Dałoby to rocznie sumę reparacyjną na okrago 13 miliardów, gdy dzisiaj Niemcy płać rocznie 1,8 miljarda.

Ci sami ludzie, co brali w posiadanie całe kraje i wyznaczali z góry kontybutację wojenną, dzisiaj manifestują przeciwko „niebezpiecznemu dyktatowi wersalskiemu” i przeciwko „winom wojennym Niemiec”. Cynizm i obłuda...

Jak żyje Trocki na wygnaniu.

Co się dzieje w duszy tego cośkolwiek już postawiałego człowieka, siedzącego w łódce kołysanej bieżącymi falami Morza Marmara i natchylającego się nad wodą? Od czasu do czasu wycofa się z snu i znów znowu z blaskających falach, wśród których zwinnie poruszają się małe rybki. Ale rybak w manietkach bardzo mało zwraca na nie uwagi. W jego głowie kołują najrozmaitsze myśli, przesuwa się w jak kalejdoskopie obrazy z dawnych czasów, przypomina sobie walki polityczne, lata emigracji, działalność spółkowa, krwawe dni rewolucji... Przypomina sobie wreszcie, zwycięstwo Stalina i wygnanie...

Twórca armii czerwonej, przyjaciel i najbliższy współpracownik Lenina, z którego śmiercią nastąpił i jego upadek stał się ofiarą upartej Gruzji. Po pożarze wili na wyspie Principo, który zniszczył wielką część jego biblioteki i cennych dokumentów z czasów rewolucji, przeprowadził się do starego domu tureckiego w Modzie na wygnanie.

W małej dzielnicy wylowej z pięknymi ogrodami chętnie w lecie osiedla się obokokrajowcy, aby przy najmniej na pewien czas zamieszkać w domach dawnych dygnitarzy tureckich. W dzielnicy tej na uboczu żyje obalony władca sowiecki, krwawy kat rewolucji. Żyje zupełnie odosobniony za murami ogrodu tak, że nikt z okolicy nie może go oglądać. Żyje z żoną i córką, a dekielkiwi rządowi strażę go Gości przybywa tu bardzo mało, ponieważ dostęp połączony jest z pewnymi trudnościami; trzeba podać się pewnym skomplikowanym formalnościom.

Od czasu kiedy syn wygnańca Iwana Trockiego wyjechał do Europy, aby sprzedać publicystyczne prace swego ojca, zapanowała w domu wygnańca jeszcze większa cisza. Tylko austriacki sekretarz podziela smutne dni wygnańca. Stary ogrodnik czyni zakupy dla kuchni, w której gospodaruje żona Trockiego.

Życie małej rodziny skoncentrowane jest w pracowni Trockiego, gdzie stały, stoły i krzesła uginają się pod ciężarem książek, gazet, broszur i rękopisów. Tu przelewa na papier swe myśli, tu tworzy plany i pisze pamiętniki.

Według słów korespondenta politycznego korespondenta pewnego pisma wiedeńskiego, który w tych dniach odwiedził Trockiego, w nocy dygniterz sowiecki nie upadł pod ciężarem spotkanego ciosu i odznacza się zadziwiająco świeżością fizyczną i duchową. Trocki stoi pewnie na nogach. Jak wódz, który jest przekonany, że w jego ręku znajduje się jeszcze ostatni atut. W krytycznych momentach walki uciegł spiskowi okoliczności. Spokojnie się poddał i wierzy, że najbliższa przyszłość znów wysunie go na decydujące miejsce, gdzie obecnie stoi jego zwycięski przeciwnik, który wyczerpał już wszelkie środki. Bez gniewu, ale z sarkastycznym humorem mówi Trocki o Stalnie, któremu zarzuca, że ustąpił przed kapitalizmem. Swych zdradliwych towarzyszy, którzy poddali się Stalinowi Trocka charakteryzuje ironicznie. Uszczypnięte zwłaszcza wyraża się o Radku i Bucharinie. Na tem polega tragedia rewolucjonistów, że pamiętając dogmatom poświęcić muszą uczucia przyjaciół.

Trocki spędza całe dni na pracy publicystycznej,

czyta artykuły polityczne pism z całego świata. Całymi godzinami Trocki dyktuje lub sam pisze. Właśnie dokończył drugi tom swej „Historii rewolucji rosyjskiej” w którym omawia wypadki z roku 1918 niemiecką interwencję, konflikty dyplomatyczne, interwencję aliantów, powstanie chłopskie i wojnę domową a zarazem powstanie armii czerwonej. Dzieło to ma wyjść najpóźniej w jesień b. roku nakładem firmy berlińskiej, która zarazem postara się o wydanie książki we wszystkich językach. Honorarium z tej pracy będzie znacznie wielkie. Oprócz pracy publicystycznej wiele czasu zajmuje mu korespondencja. Utrzymuje on bowiem stałe kontakty z ludźmi żyjącymi w Rosji, w Chinach, Europie i Ameryce. Zwolennicy Trockiego rozproszeni po całym świecie otrzymują od swego wodza rozkazy i wskazówki. Pomimo najściślej kontroli Trocki drogą telegraficzną korespondencje ze swymi zwolennikami w Rosji i przysyła im listy, które w wielkiej ilości koplowane są pomiędzy ludem.

W swych pracach historycznych Trocki obejmuje całą przeszłość. Jego praca konspiracyjna ma położyć fundamenty pod nową przyszłość. Tymczasem Trocki pielęgnuje swe zdrowie, łowi ryby i wiohuje...

W ostatnim czasie Trocki stara się uzyskać pozwolenie na przesiedlenie się do Hiszpanii. Według jego słów klimat azjatycki wywołuje u niego nowe ataki Malarji, a również dla jego córki klimat ten jest nie odpowiedni. Pomimo, że prośba jego o pozwolenie na pobyt w Hiszpanii została odrzucona już dawno, Trocki nadal pertraktuje w tej sprawie i ma nadzieję, że rząd republikański będzie ustępliwy. Wrekinie nadzieje pokłada w protekcję i przychylności Zamory.

Angielskie wychowawczynie spacerując z dziećmi po brzegu morza Marmara częściej spokiłają człowieka bosoego w zabrudzonych białych spodniach w szeroko rozwarłej koszuli, powiewa chustką na złośliwość dzieci. Mężczyzna ten jest dla nich tak powszechny, ale nie wiedzą o tem, że jest to Trocki, rewolucjonista, mąż stanu, przywódca i wygnańiec...

W epoce katastrof.

Zaczęło się od trzęsienia ziemi i wybuchów wulkanów (Japonia, Włochy, Południowa Ameryka), zaczęło się ostrymi mrozami, powodującymi niebywałe straty (Europa środkowa), dało znać o sobie w pewnych częściach globu niepamiętnymi suszami (Kazania), a w innych fatalnością ulew (Australia), a wreszcie ukoronowało się połosem w Chinach, straszniejszym, niżli potop biblijny, bo obejmującym teren zamieszkały przez 20 milionów ludzi.

To zaburzenie sił przyrody towarzyszy epoce katastrof w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej życia narodów.

W tym samym bowiem czasie świat gospodarczy stanął wobec spłotu trudności, przy których nienasycają urastają do znaczenia programów. Nadprodukcja i brak rynków zbytu sprawiły, że szczyt mądrości polityki rolnej wydaje się zmniejszanie obszaru zasiewów, względnie niszczenie posiadanych zapasów (Stany Zjednoczone, Argentyna, Australia, Brazylja). Sprawność produkcji przemysłowej mierzy się umiejętnościami zadludnia powyżej wartości

przedsiębiorstw i lokowaniem towaru, choćby ze stratą (Europa przemysłowa, Stany Zjednoczone).

Pod groźbą stanu wojennego ogranicza się produkcję naty (Texas); drutami kolczastymi zamknięto dostęp do pól diamentowych (Południowa Afryka).

Istniejące systemy gospodarcze przyniosły klęskę za klęską. Komunistyczna Rosja zalamala się w swym pochodzie ku przemysłowieniu, opłaconym straszniemi ofiarami przez ogół ludność; socjalistyczna Australia, stojąca u wylotu dobrobytu, zbankrutowała; liberalna Anglia stoi przed katastrofą; protekcyjny Niemcy wykazuje niesłychany wprost spadek gospodarstwa narodowego; wreszcie czysto kapitalistyczne Stany Zjednoczone, których produkcja nie zna obciążenia natury społecznej, znalazły się w trudnościach, znaczących upadkiem tysięcy poleg przemysłowych i finansowych, oraz milionami bezrobotnych.

W życiu społecznym we wszystkich krajach znaczą się wzrost bezrobocia, liczby chorych umysłowo, ilości samobójstw i przestępstw. Wymalczono umysł ludzkiego potęgę trudności i sprzeczności. Mechanizacja pracy w rolnictwie i racjonalizacja pracy w przemyśle zmniejsza zapotrzebowanie rąk robotczych; bawelna walczy z drzewem w produkcji papieru; woda z węglem w wytwarzaniu energii; powietrze z nawozami naturalnymi (bakteriami Chite); maita ze spirytusem; burak z trzcinną cukrową; autobusy z kolejami i tak bez końca można ciągnąć litanję konfliktów współczesnej wytwórczości.

Zakłócenie równowagi w życiu politycznym zaznacza się rewolucyjnym wrzmem, trwałymi i przesiłowymi rewolucjami, oraz dyktatorskimi formami rządów, wywołujących u mniejszych, względnie większych grup rządzonych głuchą nienawiścią do rządzących.

Czy wśród łańcucha katastrof istnieje ścisły związek przyczynowy? Czy w pewnym punkcie owa łańcuch się zrywa?

Jedno jest pewne, a mianowicie, że wywierają one potężny wpływ na psychikę współczesnego człowieka i na psychikę zbiorowości ludzkiej. Brak równowagi dookoła wywołuje podobny stan mikroświata, w człowieku.

Od tego momentu zaczyna się błędne koło, gdy wyrażają z normalnych warunków bytu, twórczość i pracy pan stworzenia staje się motorem dalszych odruchowych, a więc katastrofalnych faktów współczesnego życia.

Bierność, niemarna rasie białej, niesprzeciwianie się znu, chęć użycia i życia ponad stan, kryzys kultury obywatelskiej, pomagają się w zastraszających rozmiarach. Nie można ludzi się i zamykać oczu na smutną prawdę, która brzmi: znajdujemy się w epoce katastrof.

Gdzie szukać busoli wśród nawalniczych męszczyń? Gdzie znajduje się archimedesowy punkt oparcia?

Wszak nie można leżeć na to, że ślepe działanie sił przyrody, czy tak zwanych praw ekonomicznych zakończy samo przez się ten ciężki okres, że doprowadzi skończony okręt współczesnej ludzkości do cichej przystani.

Istnieją jednak siły na które liczyć wolno, na których budować należy. Stawały one nieraz w ciągu dziejów wobec olbrzymich trudności i zwyciężały je, wyprzedzając społeczeństwa po drodze spiralnej ku wyżynom cywilizowanego rozwoju. Siły te — to umysł i wola człowieka.

Og tego, czy te siły w chwili, gdy dookoła panuje kompletny chaos, potrafią okiełzać się i utrzymać równowagę, zależy przełamanie błędnego koła. Należy sobie bowiem uprzytomnić, że współczesny kryzys nie da się usunąć fragmentarycznie, że nie dokonają tego jedynie odpowiedziani męzowie, znajdujący się u szczytów. Brak równowagi w duszy przeciętnego człowieka wywodzi nieodpowiedzialnym odruchom tłumów najistotniejsze i najlepsze koncepcje „góry”.

Walka z obecną sytuacją nie może ograniczyć się do dziedzin politycznej, ekonomicznej i społecznej; musi wejść głębiej, bo kryzys sięgnął już psychiki człowieka — indywidualną i człowieka zbiorowego.

Czyż można sobie wyobrazić uporządkowanie panujących stosunków, o ile w reszeczach bezrobotnych nie zwycięży siła przetrwania nad podszeptami niedzy dnia codziennego, o ile ubożająca bez miary warstwa inteligencji nie przytłumi trosk materialnych twórczym wysiłkiem, o ile narody w swej psychice nie wykrzeszą odwagi spojżenia brutalnej prawdy w oczy i nie znajdą energii do nazwania tego, co jest błędem, po imieniu, wbrew wszelkim haszyszom i złudnym mamiłom. Leczenie istniejącego kryzysu nie może pominać człowieka, bo tu znajduje się główne źródło niebezpieczeństwa na przyszłość i tu jedynie tają się ukryte siły, zdolne do walki o lepsze jutro.

Nastąpi ono, bo niewygasła jest moc ducha, jedynej faktycznej i trwałej potęgi ludzkości.

Zet. Er.

Zabójstwo kata sowieckiego.

Charbin, (Rps.) W Chabarowsku, podczas przebywania w mieście Woroszyłowa, przez niewykrytego sprawcę został zabity znajdujący się chwilkowo w Chabarowsku komendant odcinka amurskiej straży granicznej, komunista Kisłowski, który w przededniu został odznaczony osobicie przez Woroszyłowa orderem czerwonego sztandaru za wybitne zasługi, związane z ochroną granicy. Zasługi te polegały głównie na tropieniu i bezwzględnej rozstrzeliwaniu ukłeczników, próbujących przedostać się przez granicę do Chin.

Prowokacja i nadużycia.

Śląski „Volksbund“ jest powolnym narzędziem Berlina, intrygującego przeciwko Polsce w sekretarjacie Ligi Narodów.

Genewa. (Korespondencja własna).

Dzięki skandalicznej niedyskrecji niemieckich urzędników Sekretariatu Ligi Narodów, nacjonalistyczna agencja niemiecka „Telegraphenunion“, której przedstawicielem w Genewie jest niejaki von Hahn, podała z Genewy do prasy niemieckiej streszczenie skargi „Volksbundu“, którą ta organizacja przesała dn. 15. 8. br. do Sekretariatu Ligi Narodów.

Wpłynięcie tej skargi do Ligi nie powinno stanowić dla nikogo niespodzianki, kto pamięta majową debatę Rady Ligi Narodów, podczas której p. Curtius, domagając się odroczenia styczniowej skargi „Volksbundu“ w sprawie wydarzeń wyborczych w Polsce, uzasadniał swe żądania tem, iż „byłoby rzeczą ważną, poznać opinie mniejszości na zarzuty jej postawione w nocy polskiej“. To oświadczenie p. Curtiusa było wyraźną zapowiedzią, że powalną mu mniejszość niemiecka w Polsce nie omisszka na następnej sesji Rady zakomunikować „swoją opinię“, by umożliwić przedstawicielowi Rzeszy kontynuowanie ataków politycznych na Polskę. Taką to „opinię“ mniejszości nadesłano ostatnio do Sekretariatu. Fakty te stanowią jeden dowód więcej, iż śląski „Volksbund“ i Niemcy, zrzeszeni w tej organizacji, są przedewszystkiem eksportywarą Berlina i stanowią posłuszne i pojęjne narzędzie intrygantów politycznych z „Auswärtiges Amt“, zmierzających do stałego prowokowania Polski i wywoływania grubych awantur.

Druga uwaga, jaką nasuwa sprawa ostatniej skargi „Volksbundu“, jest następująca. Zawarte w skardze zwroty, polemizujące z notą rządu polskiego, dostarczoną Lidze Narodów przed sesją majową, są fenomenem zupełnie niedopuszczalnym z punktu widzenia procedury mniejszościowej, która nie uznaje t. zw. postępowania kontradyktoryjnego. Tymczasem skarga „Volksbundu“ — stosownie do planów p. Curtiusa — usiłują takie postępowanie kontradyktoryjne Lidze Narodów narzucić i zalegalizować.

Wreszcie trzecia uwaga tyczy się faktu publikacji samej skargi, której treść miałyby prawo ujrzeć światło dzienne tylko w wypadku wniesienia jej na Radę i zreferowania jej przez referenta. Pół skargi taka na Radę nie wejdzie — jest tajna. Naruszenie tajemnicy nastąpiło w tym wypadku niewątpliwie za sprawą wyższych niemieckich urzędników Sekretariatu. Wobec faktu, że przed niedawnym czasem „Manchester Guardian“ (z dn. 15. 8.) opublikował ściśle tajny list komitetu trzech do rządu polskiego w sprawie pewnej skargi niemieckiej, tyczącej się reformy rolnej, nasuwa się przypuszczenie, iż antypolskie intrygi niemieckich funkcjonariuszy genewskich wykonywane są w Berlinie i ściśle potem w Genewie wykonywane. W ten sposób p. Curtius przygotowuje sobie teren pod nowe „sukcesy“ mniejszościowe, które zamierza odnieść podczas zbliżającej się sesji Rady i Zgromadzenia Ligi. Ten zespół faktów i okoliczności zmusza, rzecz jasna, opinie polską do żądania, aby rząd polski wyciągnął zasadnicze konsekwencje z intrygi niemieckiej, w Sekretarjacie i za jej nieugięte stanowisko zarówno wobec samej skargi

gi „Volksbundu“, jak i niedopuszczalnych nadużyć proceduralnych, jakich dopuszcza się z jednej strony „Volksbund“, z drugiej zaś te czynniki, które wpraw przepisom procedury mniejszościowej podają

do wiadomości publicznej bądź skargi mniejszościowe, które na Radę Ligi nie weszły, bądź ściśle poufną korespondencję pomiędzy rządem polskim a sekcją mniejszościową Sekretariatu.

Zezwolenie na emigrację rzemieślników do Hondurasu.

Na podstawie zebranego materiału informacyjnego, Urząd Emigracyjny wszedł w porozumienie z konsulem republiki Honduras i postanowił udzielić tytułem próby zezwolenia na wyjazd do Hondurasu dla ograniczonej liczby emigrantów.

O zezwolenie na wyjazd do Hondurasu ubiegali się moga, krawcy, szewcy, mechanicy, malarze, ślusarze, blacharze i majstrowie budowlani. W wyjątkowych wypadkach Urząd Emigracyjny udzielać będzie także zezwolenia na wyjazd dla emigrantów —

kupeców.

Urząd Emigracyjny uzależnia dalsze udzielanie zezwolenia na emigrację do Hondurasu od warunków, jakie znajdują tam pierwsi emigranci. Chcąc uzyskać wizę do Hondurasu, należy przedstawić paszport zagraniczny, świadectwo moralności, świadectwo lekarskie, i szczepienia ospy, oraz trzy fotografie (płata za wizę wynosi 10 dolarów am. Każdy emigrant musi się wykazać z posiadania gotówki w kwocie 70 dol. am.

Jak mógł zginąć Andrée.

Przygoda, jaka spotkała załogę parowca „Quest“ wysłanego na północny Ocean Lodowaty na dalsze poszukiwania śladów ekspedycji Andrée'go, rzuca nowe światło na warunki, wśród jakich zginął Andrée i jego towarzysze. Okręt „Quest“ stał u wybrzeży pustej, nieogospodzonej, arktycznej wyspy Vito, która stała się grobem Andrée'go. Przez większą część roku smutna ta wyspa spowiła jest gęstym chmurami, to znów nieprzebiła mgłą. Pewnego dnia jednak, gdy u brzegów wyspy gościł statek „Quest“ z ekspedycją mgła się nagle podniosła i załoga ujrzała fatamorganę wybrzeża północno-wschodniego — długi połyskujący w blasku słońca pas ziemi na horyzoncie.

Wypadek ten nasunął przypuszczenie, że również Andrée mógł mieć tego rodzaju wizję. Prawdopodobnie wyruszył wówczas wraz z towarzyszami małą łódką na pobliski ląd, którego zwodnicza wizja fale i bryły lodu zmusiły ich zapewne do powrotu, rzucając wkońcu zupełnie wyczerpanych na brzeg. Rozczarowanie i zniechęcenie odebrało im zapewne resztkę sił i odwagi do walki ze zbliżającą się śmiercią.

Przypuszczenie to wyjaśnia również fakt, dlaczego po 33 latach zwłoki znaleziono na brzegu, a nie w głębi wyspy, gdzie nieszczęśliwi znaleźliby się raczej osłoni przed wiatrem i mrozem. Tak więc, najprawdopodobniej, fatamorgana, skądinąd wspaniałe, porwijące zjawisko, stała się bezpośrednim powodem śmierci Andrée'go i towarzyszy.

Międzynarodowa przepustka dla samolotów.

W tonie F. A. I. (Federation Aeronautique Internationale) powstał projekt stworzenia międzynarodowej przepustki dla samolotów. Byłby to rodzaj paszportu dla samolotu, który, podobnie jak paszport osobowy, byłby wydawany przez kraj macierzysty, awizowany przez konsulaty poszczególnych państw.

Wprowadzenie tego rodzaju przepustki dla samolotów ułatwiłoby znacznie loty samolotów turystycznych, których piloci nie musieliby zabiegać o specjalne zezwolenie przełotów nad poszczególnymi państwami.

Projekt ten narażać na razie szereg trudności, ze względu na przepisy, istniejące bądź w ustawodawstwie poszczególnych krajów, bądź też w umowach międzynarodowych.

Aerokluby poszczególnych państw, należących do Międzynarodowej Federacji Lotniczej, poczynić mają u swych rządów starania, celem zapewnienia do czasu

uregulowania sprawy przepustek samolotowych, możliwej swobody i udogodnień w turystyce samolotowej.

Zbliża i zdaleka.

• **Odmaczenie działalności katolickiej.** Dnia 23 b. m. w Krośniku Wyżym, koło Krośna ks. biskup Ordynariusz przemyski Anatol Nowak, osobiście udekorował wysokim odznaczeniem kościelnym, krzyżem „Pro ecclesia et pontifice“ p. Marję ze Skrzyńskich Orpuzewską, za wieloletnią działalność na polu religijnym.

• **Podatek „srebrnej łyżki“.** Na podstawie pewnej średniowiecznej ustawy gmina żydowska w m. Rotenburg w prowincji Hessen zmuszona jest o rok składać miejscowym katolickim władzom kościelnym „podarunek“ w postaci „srebrnej łyżki“. W ciągu długich lat miejscowi Żydzi występowali przeciwko tej ustawie. W tych dniach najwyższa instancja sądowa w prowincji Hessen sąd centralny w Cassel, ogłosił wyrok, mocą którego gmina żydowska w Rotenburgu zmuszona jest w dalszym ciągu płacić władzom kościelom katolickim średniowieczny „podatek łyżkowy“. Wyrok ten umotywowany tem, iż nie zostało dowiedzione czy ten podatek był w swoim czasie wprowadzony dla zadokumantowania niższości Żydów, możliwym więc jest, że danina w postaci srebrnej łyżki wypływa z dobrowolnej obustronnej umowy przywólnej.

• **Powrót Indianina po 100 latach wygnania.** Do Limy powrócił po 100 latach wygnania, na co został skazany przez sąd, złożony z obywateli miejscowych, przez białych Indianin, zwany „Mała Siekierka“, z pokolenia Shawne, liczący obecnie 121 lat. Mieszka on obecnie na farmie w Shawnee, Okla.

• **Największy teatr w świecie.** W Nowym Jorku przygotowywano plany na budowę największego teatru na świecie, który będzie częścią składową „Miasta Rockefellera“. Teatr będzie miał 6.000 krzeseł i będzie gotowy w październiku przyszłego roku.

„Wieczne“ ogniska.

Nowoczesna wesoła. Dziennik budapeszteński „Magyarország“ podaje ciekawą notatkę w związku z powołaniem do życia monopolu zapalczanego w Rumunii, której zbiedniała ludność wiejska wszelkimi sposobami ogranicza swoje potrzeby i wydatki. Podrożenie zapalek podsunęło jej myśl oszczędzania ich przez podtrzymywanie „wiecznego“ ognia. W okolicy Belenys wieśniacy zorganizowali się w grupy, które obierają młodą dziewczynę i powierzają jej czuwanie cały dzień nad ogniem, aby sąsiedzi, chcąc zapalić u siebie ognisko, albo zapalić fajkę, nie potrzebowali używać zapalek. Ten „wieczny“ ogień jest rozpalany codziennie w innej chacie.

Z BARDZKICH ANNA KARWATOWA

CZARNA PERŁA

102) — A może ta moc nie będzie niebezpieczna — raczej błogosławiona...
Oby mią była... niech mnie wówczas całego pochłonie!

Ucałował rękę p. Otelki jak matkę, ona ścisnęła jego dłoń serdecznie. Znała go od dziecka, jako dobrego chłopca, obecnie ułamał mu jako szlachetnego młodzieńca. W cichociśnieniu duszy wybrała go dla swego męża ukochanego swojej Liliany.

Gdy mrok zupełny zapanował w parku Góry, towarzystwo wybiegło na obszerną werandę, dużo dymno zajęli miejsce około Todzi, Kazimierz stał obok Liliany, Adam przy Liliane. Za nim panie Iza i Otelka, tuż Edward i Zbigniew. Gdy światło różowe oblało wszystkie postacie, zwróciła uwagę p. Iza Edwardowi:

— Patrz pan, jak się ugrupowali, a śliczne pary w tym czarodziejskim blasku ognia.
Edward obejrzał się w oko, ale milczał, uśmiech tylko zagrał mu na twarzy.

— Uwaga Izo, pięknie wyglądają te pary, Zbigniew rzucił wzrokiem na Zbigniewa, mierząc, na Adama i Lilianę.

— Zwłaszcza te dwie pary z boku, to marzenie moje, proszę, — niechże i pani im błogosławi... Otelka je głębokim spojrzeniem z powagą skłoniła głowę.

Rozradowało się w tej chwili serce Zbigniewa, rzekł więc do niej głosem przyciszonym:

— Niechżeś Adas osiągnie to, co ja stracił musiałem, a wówczas bliżej mi jeszcze będzie serca. —

Po chwili dodał: — Nie mam dla kogo pracować, on będzie mi wszystkim, a jeszcze, gdyby się właśnie spełniło i moje marzenie... — Urwał, umilkł obie.

Na gazecie przed dworem, gorzało od blasku sztucznych ogniów: błyszczały księżyc, palili się słońca, syczały ogniste węże, deszcz zły spadł z promiennego koła, jak żółta pismenka ku ziemi. Z rakiet, idących jak strzała w górę, spływały srebrne płótna, tysiące gwiazd różnobarwnych wytrysły ku niebu buketem, a spadały powoli — pojedynczo, jak lzy duże, a śluzące kolorami tęczy.

— Patrz Izmo, — mówił Zbigniew do p. Szklękiej — tam na tle niebios pał się prawdziwa gwiazda, dzwienne dziś jasna... tak jasno paliła się też zawsze gwiazda na drodze mojego życia, a nią była dusza p. Otelki. Ona mi wskazywała drogi dobre, proste, wstrzymywała i przestrzegała mnie przed przepaściami.

— Tak mówisz, jakby Otelka już nie było pomiędzy nami...

— Dla mnie ona istnieje dziś więcej duchem — niż ciałem. Tę jej duszę wielką i wielką nie przestaje, jako duszę wyższą i świętą kobiety.

Spojrzała na niego badawczo:

— Chwiałeś w tobie moc woli i zacość, Zbigniewie.

Po powrocie do oświetlonych salonów, zaczęły się znów ochotce tańce, po nich nastąpiły małe popisy. Śpiewała też później Todzia, grała Halina na fortepianie, nawet Liliana. Deklamował ze zrozumieniem Kazimierz, czystym tenorem produkował się Adam w arjach, z ulubionych oper. Gdy padły oklaski, zawołała Halina:

— Niczem do waszych popisów śpiew stryja!

Słyszac do Zbigniew, wysunął się ze salonu, wniósł się umiarkowanie w towarzystwo dalsze. Ale Halina z Lilianą odszukały go, z prośbą gorącą przyprowadziły go do fortepianu.

— Stryku, proszę serdecznie o arję Jontka z Halki.

— Cóż ty dokazujesz za mną? Halinko!

— Ależ właśnie, że jestem Halina, proszę o tę arję. Umieć do niej akompaniować, bo śpiewa ją i Adam.

Przykro było panu Zbigniewowi wystąpić właśnie z tą arją, która tyle i tyle razy nucił sobie w samotności, za granicą — wśród obcych — w tęsknocie za Otelką. Przechylił się jednak, rozłożył Halinie nuty.

Dziewczę skwapliwie uderzyło pierwsze toły. W salonie zaległa cisza grobowa.

Szumiały jody na gór szczyty,

Szumiały sobie w dal,

A młodemu smutne życie,

Gdy ma w sercu żal...

zabrzmiąło czystym, pełnym, a łagodnym tonażem.

Dziwna słodycz i smutek przemawiały dźwiękiem słów i głosu, gdy śpiewał dalej.

Nie mam żalu do nikogo

Jemu do ciebie niebogo.

Oj Halino, oj dziewczyno,

Dziewczyno moja!

Rzeczono ogarnęła wszystkich przy następujących zwrotkach:

Już w dziecięce lata nasze,

Jam do czarnych skal.

Po gwiazdce biegłem nad przepaścią,

Bym ci płaszcę dał.

To wspomnienie lat dziecięcych rozczuliło śpiewającego, głos mu drżał. Jakby cichym westchnieniem kończył też:

Przybył panicz i dla niego

Pogardziłaś mną...

Badawczem spojrzeniem ogarnął go Edward. Po chwili dziwna tkliwość osiadła na jego twarzy, wyśkakił sarkastycznie, jakby zabiłszy żal — bół.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Niedziela, dnia 30-go sierpnia 1931 r.
14 po Św., Róży Limb. P.

Wschód słońca godz. 4.43. Zachód godz. 6.31.
Wschód księżyca godz. 7.33. Zachód godz. 7.23.

Stan pogody według stacji Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej: Hodolet Nasion w Antoninach Sobota, dnia 29. 8. godz. 7 rano: Temperatura powietrza + 14,8 wiatr północno-zachodni o sile 5 m/s zachm. całkowite, ciśnienie atmosferyczne 754,8 wilgotność 96%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 14,0 najniższa + 8,1, ilość opadu 18,9 mm.

LESZNO.

9) Kalendarzyk terminowy zebrań, zbiórek itd. (29. 8.) Zebranie mies. Tow. Hod. Goł. Pocz. „Błyskawica” Leszno o godz. 8 wiecz. w lokalu drh. Sobiecha, ul. Dworcowa 48. Rozdane będą karty tożsamości gołębi z roku 1931.

S. M. P.: od godz. 5 popoł. słuchanie spowiedzi św., a w niedzielę o godz. 4.45 przystępują druhowie do wspólnej Komunii św. Słow. bierze gremialny udział w pielgrzymce do Górki Duch. K. S. „Pogoni”: wiecz. o godz. 8 meji informacja, składki, zapisy now. członków, formow. II. dr. p. n. itd. w Kierownictwie Klubu. Komeniusza 5. Tow. Czeladzi krawieckiej: O godz. 9-tej wiecz. w salce p. Iłskiego, na zakończenie kursu kroju wygłosi mistrz p. Wojciechowski wykład zawodowy, zarazem wydane zostaną zaświadczenia ukończenia kursu. Dnia 30. bm. o godz. 9 rano u p. Semraua wspólna fotografia. Upraszają się o liczne przybycie członków. Zarząd.

Jutro (30. 8.) Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe bierze gremialny udział w pielgrzymce do Górki Duchownej pod szlarem związkowym. Zarząd fili Ch. Z. Z. Leszno.

Słow. Młodych Polek: bierze udział w pielgrzymce do Górki Duchownej o godz. 5 r. Zarząd. Kolo śpiewu „Dembniński”: o godz. 11.30 przed południem próba całego zespołu na sali „Sokoła”. Północ (31. 8.) Słow. Młodych Polek: zbiórka III. zast. o godz. 4 popoł. W razie niepogody zbiórka nie odbędzie się.

Arcybiskupstwo Straży Honorowej Najśw. S. P. J. o godz. 6. zbiórka w Domu Kat. Ważna sprawa. Słow. św. Dzieciństwa Jezusa: o godz. 8 zbiórka na sali Domu Katol. Dzieci, które występują, upraszają się o przybycie na godz. 5-4. Zarząd. Kolo śpiewu „Dembniński”: o godz. 8 wiecz. próba całego zespołu z orkiestrą 55 p. p. na sali „Sokoła”. Dyrygent.

9) W kaplicy Sióstr Emerylek odbędzie się jutro, w niedzielę, nabożeństwo o godz. 9.30.

1) Pielgrzymka do Górki Duchownej. Przypomina nam wszystkim Zarządowi Towarzystw, Bractw i związków, że w niedzielę, 30. bm. punktualnie o godz. 5-tej rano wyrusza pielgrzymka z orkiestrą kolejową na czele do Górki Duchownej.

1) Rozpoczęcie roku szkolnego w szkole powsz. męsk. w Lesznie. Zawiadamiam, że rok szkolny rozpocznie się z dniem 1. września br. Uczniowie klas wyższych od III. do VII. zbiorą się w tym dniu przed szkołą powsz. o godzinie 8.15 rano, skąd pod przewodnictwem PP. Nauczycielstwa udadzą się na inauguracyjne nabożeństwo do kościoła parafialnego. Nowo przyjęte dzieci do kl. I. oraz uczniowie klas II-gich zbiorą się w gmachu szkolnym w dniu tym dopiero o godz. 11-tej przed południem. — Stan. Rychlewski, kier. szk.

9) Kółko Wiośnianek w Lesznie. Zapowiedziane na niedzielę, 30. bm. zebranie Kółka odwołuje się. Przewodząca.

9) Tow. Kolejarzy w Lesznie urządzi w środe, 2. 9. br. o godz. 19-tej w Domu Katolickim zebranie, poświęcone specjalnie dla członków i ich rodzin oraz dla sympatyków. Na zebraniu tem wygłosi p. prof. Szpunar ciekawy i bardzo pouczający referat o wrażeniach ze swych podróży. Referat będzie uzomaczony przez pocztę. Zatem upraszają się o liczne przybycie. Sympatycy mile widziani. Zarząd.

9) Kółkom rolniczym oraz pokrewnym słowarzyszeniom zwracamy uwagę, że dnia 6. września br. o godz. 16-tej na boisku „Sokoła” odegrają Kola śpiewacze „Dembniński” — Leszno i „Nowowiejski” — Zaborowo z łowarzystwami orkiestry detej 55 p. p. tradycyjne „dożynki”. W Wielkopolsce uroczystość taka nazywa się „Wieniec”. Na program „Wieniec” składają się śpiewy chórów i solowe, tańce, jak: mazur, krakowiak, polka-węgierka w strojach narodowych z łowarzystwami orkiestry. Nieodwołne przy takim obrzędzie dudy również się znajdują, które przygrywać będą do polki „od komuna”. Ujrzymy tam również bandę cygańską, która specjalnie na ten obrzęd uproszona, wśród której nie zabraknie urodziny cyganek, które na życzenie powrócą. Dział z pod tary dopełni całości i rozweści wszystkich swoimi śpiewkami. — Impreza ta, poraz pierwszy w Lesznie wykonana, zainteresować powinna zwłaszcza stery rolnicze, to też na powyższą serdecznie zapraszamy. Lus.

9) „Banda cygańska”: zaproszona na „Wieniec”, mający być wykonany dnia 6. września br. o godz. 16-tej na boisku „Sokoła”, staraniem miejscowego Kola śpiewaczego „Dembniński”, powiadomiła nas w tej chwili przez swego herszta, że wyruszyła już w

kierunku Leszna, by na czas zjazdu. Przyrzeka ona zapoznać szersze rzesze obywatelstwa z swymi zwyczajami, nie zabraknie przytem smęlnych pieśni cygańskich oraz tańca. Zachęca nas więc swoim śpiewem jakoteż urodą piękne cyganki, zwłaszcza jedna, która głosem swoim i urodą porwawą wszystkich, a w obozie uchodzi za królową piękności. A więc wszyscy na boisko „Sokoła” w dniu 6-go września br. Lus.

1) Ze sportu. W ostatniej chwili przypominamy, że wielkie zawody lekkoatletyczne i piłkarskie pomiędzy K. S. „Dyskobolją” a T. G. „Sokół”, odbędą się jutro w niedzielę; pierwsze o godz. 2.30 a drugie o godz. 5-tej po południu. Ceny biletów minimalne. Członkowie ćwiczący 20 gr., członkowie nie-ćwiczący za okazaniem legitymacji i kwitariusza 50 gr., młodzież szkolna 30 gr. Pozostali płać 1 zł za wstęp. Kasa otwarta od godz. 1.30. Ceny wstępu wyznaczone na afiszach, nieważne.

9) Horoskopy niedzielnych zawodów lekkoatletycznych „Dyskobolją” — „Sokół”. Biorąc pod uwagę ostatnie wyniki zawodników „Dyskobolji”, rezultat zawodów powinien wypadć remisowo, a może nawet z różnicą jednego punktu na naszą korzyść. Dla porównania podajemy przypuszczalne wyniki. I tak na 100 metr. Szymański walczył będzie z doskonałym Rauerem i zajmie prawdopodobnie drugie miejsce, trzecie winno należeć do nas. W biegu na 200 m. powinniśmy zająć dwa pierwsze miejsca. Starto wać będzie Pujanek i Halas wzgl. Warogó. 3000 m. nateż będzie do Wielkiego (Dyskobolji), który swoim czasem 10 min. 6 sek. nie pozwoli sobie wydrzeć pierwszego miejsca. O drugie miejsce walczyć będzie prawdopodobnie Halas ze swym nowym a groźnym rywalem Zajkowskim. Gdyby Halas nie biegł, zastąpiłby go Skrzypczak, który musiałby się zadowolić trzecim albo czwartym miejscem. Na sztafecie 4x100 m. olimpijskiej (800 — 400 — 200 — 100) zarobimy 16 pkt. Słok w dał będzie polem do popisu Rauer, któremu jednak Szymański powinien dorównać, a Pujanek też będzie miał coś do powiedzenia. Do skoku wzwyż Rajalażek St. zajmie pierwsze miejsce, drugie będzie miał Borowczyk o trzecie walczyć będzie Halas i Majderok. Słok o tycze to specjalność Raura, który w tej konkurencji reprezentował masło Poznań w spotkaniu z G. Śląskiem. Nasi zawodnicy Rajalażek St. i Bańkowiak muszą się zadowolić trzecim i czwartym miejscem. Pozostałe konkurencje należą do Dyskobolji, chociaż Rajalażek Edmund w rzucie oszczepem przy dość szczędzie mógłby zająć drugie miejsce. Ogólny więc wynik zawodów brzmiałby 61:60 na naszą korzyść. Są to tylko przypuszczalne wyniki, które zależnie od dyspozycji zawodników mogą się zmienić.

9) W sprawie awantury z pijakiem, która miała miejsce w tym tygodniu i o której pisaliśmy w „Głosie” p. t. „Dziki widok”, otrzymujemy obecnie ze strony Pijaka pewne wyjaśnienia. W świetle tych wyjaśnień, pijak ów miał się głośno awanturować na ulicy, a na interwencję policjanta, począł go łżyć niewybrednymi ciętami. Gdy policjantowi przyszedł do pomocy inny, wówczas awanturnik, jakiś bezbrodny ze Święciechowej i według dochodzeń Policji, usposobienia komunistycznego, — uspokoił się, aż znów na ul. Grodzkiej począł się awanturować i wydzierać z rąk eskortujących go policjantów. W tłumie, jaki się zgromadził wokół, miały padać okrzyki: „nie daj się!”, „odbić go!”, co pijaka zachęcało do, tem większej opozycji.

RYDZYNA

Z dniem 1. września a b. otwieramy w RYDZYNIE przy ulicy Kościelnej u p. Ignacego Jakubiaka, mistrza tryzjęskiego

agenturę „Głosu”

P. Jakubiak przyjmuje przedpłatę na Głos na miesiąc września. Prenumerata wynosi 2,60 zł, z odnośnieniem do domu 2,20. Abonenci nasi w Rydzynie mogą odbierać „Głos” w agencji już w dniu wydania o godz. 6-tej popołudniu.

ZABOROWO.

zo) Kolo śpiewu „Nowowiejski”: Jutro o godz. 11.30 próba całego zespołu na sali „Sokoła” w Lesznie. Dyrygent.

ŚWIECIECHOWA.

9a) Bractwo Strzelce w Świeciechowie, postanowiło urządzić w niedzielę, dnia 30. sierpnia 1931 r. na strzelnicy miejscowej strzelanie zmiwne. Zbiórka wszystkich członków o godz. 12.30 w lokalu brata Andrzejewskiego. O godz. 1-tej wspólny wymarsz z orkiestrą po króla i ryerczy. Następnie wyrusza pochod przy dźwiękach orkiestry na strzelnicę, gdzie odbędzie się koncert do wieczora. Podczas koncertu strzelanie dla członków o godności króla zmiwne, dla gości zaś strzelanie z wiatrówkami o nagrody i różne inne gry towarzyskie. Po ukończeniu nastąpi proklamacja króla zmiwne i rozdanie nagród. Następnie ustawi się pochod, który odprowadzi króla i ryerczy. Wieczorem zabawa taneczna na sali brata Andrzejewskiego.

9a) Baczność ostrze strzelanie! Bractwo strzelce w Świeciechowie urządzi dnia 30. 8. br. strzelanie zmiwne na strzelnicy położonej przy drodze komunikacyjnej Świeciechowa — Miraszewice. Na czas trwania strzelania to jest od godz. 13-tej do

zmroku nie wolno osobom terenu powyższego, oznaczonym czerwonymi chorągiewkami, przekraczać Droga komunikacyjna jest w czasie wym. dla ruchu publicznego zamknięta.

RAWICZ.

9) Z lotów wycieczkowych gołębi pocztowych miodych, rocznika 1931 Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych „Pocztą Wojenną” w Rawiczu. Po kilku lotach ćwiczebnych z Kobyłina, Krotoszyńska i Kalisza odbył się pierwszy lot wycieczkowy z Białek 115 km (kierunek na Warszawę). Wypuszczone w niedzielę 16 b. m. rano o godz. 5 min. 10. Pierwszy gołąb wrócił do ojczystego gołębnika o godz. 7 min. 53 z szybkością 1150 metrów na minutę. Nagrody o trzymał podług kolejności przylotu pierwszy gołąb następujący: Kuhn 1, 5 i 11; Gryczyński 2 i 15; Cieślak 3, 6 i 8. Radiojowski 4 i 12. Rekowski 9 a 17. Skowronski 10 a 14. Blum 13. Szymczak 16. Drugi lot wycieczkowy urządzony w następną niedzielę t. j. 23. z Zduńskiej Woli odległość 151 km. Wczesnym rankiem przy złym, więcej deszczowym powietrzu wypuszczone je z koszy. Tu pierwszy gołąb przyleciał do mety o godz. 9 min. 30, do wieczora 90 procent powrotu, reszta na drugi dzień dobrze nadchodzą. Nagrody otrzymali: Gryczyński 1; Kuhn 2 i 5; Skowronski 4, 5 i 7; Szymczak 7 i 15; Radiojowski 8, Smeński 9; Cieślak 12 i 16; Walszewski 13; Ławczak 14. Konkurs trwał zaledwie 45 minut t. j. do godz. 10.15.

PONIEC.

9) W przeddzień przyjazdu Jego Eminencji Biskupa Dymka. Pod przewodnictwem księdza proboszcza Józefa Szukowskiego ukonstytuował się ten komitet, mający na celu zorganizowanie uroczystego przyjęcia Jego Eminencji Księdza Biskupa Dymka, który od dnia 11. do 13. września br. będzie wizytował tut. parafię. W skład komitetu weszli następujący osoby: pp. Ludwik Łazarski, Franciszek Bartkowiak, Antoni Cugier, nauczyciel Henryk Włodarczyk, major Stanisław Janeczni i burmistrz Władysław Lange. Dzięki uprzejmości księdza proboszcza złożyliśmy wniosek w miejscową „Tudycję kościelną”. Wierując ja napokalsmy na datę 7. maja 1907 r. Data ta odnosi się do ostatniej wizytacji, dokonanej przed zgórą 24 laty przez ówczesnego arcybiskupa księdza Likowskiego. W księdze tej jest również wzmianka o ostatnim bierzmowaniu, którego to sakramentu w dniu 8. lipca 1917 r. udzielił arcybiskup ksiądz Dr. Dalbor. Jak z powyższego wynika, dzieł nas już dość długi okres od ostatniej wizytacji. Tembardziej więc powinniśmy dążyć do tego, aby uroczystość tę przyobiec w szaty jak najwięcej gołdów i nadać jej ton jak najwspólniejszy. Ma on bowiem być wyrazem naszych uczuć, które od synowskiego przywiązania, poprzez naszą pokorę, aż do gorącego ukochania, przelewają się całą gamą w naszych gorących sercach. Ma być i czemś więcej, mianowicie manifestem przeciwko pamiotaczemu się tu na rubieżach zachodnich sekciarstwu — manifestem tego ducha katolickiego, który śmiało wskazuje na pobielane groby obłudy i pielnunje zło i występki, zsyłając bowiem w wyższej sferze, przedewszystkiem dobro jest jego domem. Lecz chcąc zgłolować Jego Eminencji Księdza Biskupa jak najwspanialsze przyjęcie, trzeba oczywiście ponieść pewne ofiary, trzeba ponadto stanąć chętnie na wyznaczonym posterunku i iść się pracy. Dlatego też, gdy jakiś członek komitetu zwróci się o pomoc, lub będzie kwestował, niechaj nikt z parafian nie ustosunkuje się negatywnie i nie odmówi mu jakiegokolwiek datku na ten szlachetny cel. Nitur

9) Pieniarze zebrań: Tow. Powstańców i Wojsk. W niedzielę, dnia 30. sierpnia 1931 r. o godz. 4-tej popołudniu odbędzie się w lokalu p. M. Misko wloka pieniarze zebrań Tow. Powstańców i Wojsk. Ze względu na to, że na porządku dziennym znajduje się kilka aktualnych spraw, związanych z organizowaniem manewrów, prosimy o jak najliczniejszy udział członków. Zarząd.

ŚMIGIEL.

9) W sprawie Szkoły Wydziałowej. W myśl 25-czeń i uchwały na zebraniu rodzicielskim w dn. 19. bm. tut. Magistrat po wysłuchaniu relacji radnego p. Sworowskiego, czyni starania o utworzenie 3 lub 4 kl. gimnazjum miejskiego. Magistrat zwrócił się z prośbą do rodziców w celu zwołania plenarnych zgłoszeń w sprawie założenia szkoły średniej. (1.)

9) Osobiste. Dotychczasowy kierownik Szkoły powszechnej w Śmiglu p. J. Halardzki, odchodzi na podobne stanowisko w Kępnie. Nowym kierownikiem Szkoły Powszechnej w Śmiglu został mianowany p. prof. Antkowiak, były dyrektor zlikwidowanej Szkoły Wydziałowej w Śmiglu. (1.)

9) 65-letni jubileusz pracy zawodowej obchodził w tych dniach mistrz szewski w Śmiglu p. Piotr Cieciński. Jest on honorowym obywatelem kilku miejscowych towarzystw. 30 letni jubileusz pracy obchodził również mistrz krawiecki p. Jan Ziegler. (1.)

9) Z ruciu Młodych. Zebranie Młodych O. W. P. w Śmiglu odbyło się w sobotę dn. 22. bm. o godz. 20.30 wiecz. Po omówieniu komunikatów wydziału, wygłosił kol. Stawiski obszerny a treściwy referat p. t. „Botesław Chrobry i jego pamioty”. Po ożywionej debacie solwował kierownik zebrania hasłem „Młoda czuwajcie!” — Zebranie placówki Młodych O. W. P. w Wilkowie Polskim pow. śmigiełski odbyło się dn. 23. bm. Na zebraniu tem wygłosił kol. Grabowski ze Śmigła referat p. t. „Przeobrażenie wojenne Hłeszy Niemieckiej a Polska”. Po omówieniu spraw organizacyjnych solwował kier. Grabowski zebranie. (1.)

WIELKOPOLSKA.

w) Bydgoszcz. (Tragiczny wypadek). Onegdaj na ulicy Poznańskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który miał przebieg następujący: Bracia Abram i Henryk Glasmanowie, nabyli konia, którego zaprzęgi do jednokonnej powózki. Nagle w ulicy Poznańskiej, spłoszony koń począł ponosić i wpaść na chodnik, przyczem wóz się przewrócił. Stulek był straszny: od kopyt konskich i od przygniecenia wozem odniosły okaleczenia: czterech znajdujących się na troliarze osoby, a mianowicie: 29-letnia Michałina Smełtaliowa, jej dwie córki, 7-letnia Helena i 9-letnia Wanda, oraz Franciszek Szczypiorski. Bracia Glasmanowie wypadli z powózki lecz szczęściem nie miało się stać. Pogołowie ratunkowe wszystkie czterech osoby odwoziło do szpitala miejskiego. Stan p. Sm. i jej młodszej córki budzi poważne obawy.

w) Bydgoszcz. Zaczątki polskiej policji lotniczej. W centrum wyszkolenia podoficerów lotnictwa w Bydgoszczy szkoli się w szybkim tempie od trzech miesięcy pięciu policjantów, odkomenderowanych przez Komendę Główną Policji Państwowej. Policjanci ci, po należytym wyszkoleniu się w pilotażu, tworzą pierwszą kadrę polskiej policji lotniczej. Dotychczas policjanci odbyli już imponującą liczbę 1.680 lotów, w tem 224 loty samodzielne. Ogólny czas trwania tych lotów wynosi 194 godziny. Szkolenie pierwszych 5 policjantów-otników zakończy się w przyszłym miesiącu, poczem zaczną oni pełnić swe funkcje na lotniskach.

POMORZE.

v) Toruń. (Ratusz grozi runięciem). Mieszkańcy foruma zanępowani są głębokimi rysami, jakie zauważono wewnątrz ścian I i II piętra oraz piwnic ratusza toruńskiego, który jest jednym z najcenniejszych i najoryginalniejszych zabytków tego miasta, a zbudowany został w trzynastym wieku. W skutek polecenia wojewody pomorskiego do ratusza udała się specjalna komisja złożona z fachowców, która miała zbadać stan rzeczy. Stwierdzono, że ryś spowodowane zostały pracami w piwnicach ratusza, gdzie miała być utworzona wkrótce konrateria artystów.

ŚLĄSK.

ś) Katowice. (Stosunki mieszkaniowe na Śląsku). Niedza mieszkaniowa jest w całej Polsce duża. Jednakowoż na Śląsku stosunki są pod tym względem bardzo opłakane, głównie z tego powodu, że Śląsk skazany jest pod tym względem na własną siłę i nie otrzymuje od Państwa takiej pomocy, jakby należało. Według ostatnich obliczeń, w samych Katowicach jest około 9.000 rodzin, nie mających własnego mieszkania. W r. 1931 wybudowano zaledwie 500 mieszkań, z których 165 w nowych domach, przeważnie parterowych dla robotników. Reszta, to jest 335 mieszkań, powstało z nadbudówek i z przerobienia dawnych, większych mieszkań na mniejsze. Gdyby zatem budowa mieszkań postępowała dalej w tem samem tempie, wówczas zapotrzebowanie zostałoby pokryte dopiero po 18 latach. Takie stosunki nie mogą istnieć i wszyscy czynnicy pożytku obywatelskiego, by zaradzić niedzy mieszkaniowej. Jest sytuacja, by przedstawiać gospodarkę polską w niekorzystnym świetle, w przeciwnieństwie do stosunków na Śląsku Opolskim, gdzie m. p. w Bytomiu w r. 1930 wybudowano 2.500 mieszkań, chociaż zapotrzebowanie jest tam znacznie mniejsze. W bieżącym roku wybudował wprawdzie Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych dwie duże kamienice w Katowicach, obejmujące 80 mieszkań. Jest to jednak tylko kropla w morzu tem więcej, że mieszkaniarstwo jest zbyt drogie i posiadają wiele innych niedogodności, o których będziemy mieli sposobność specjalnie pomówić. Pomoc Państwa jest więc w tej dziedzinie niekonieczna.

ś) Katowice. (Nowy podstęp z odzieży). Złodzieje katowiccy wpadli na nowy sposób ułatwiania sobie pracy. Oto na jednej z najruchliwszych ulic zaczęli natarczywie wzywać go do napicia i z nim wódki mówiąc: „Pił, ty stary pierniku!” — Jeżelibyś nie znalazł oprócz się pokusie wychylenia wozu. Po chwili gdy gościnni przechodnie odeszli, spłoszeni ku swemu przerażeniu, że podczas gdy pił wódkę, wyciągnęli mu z kieszeni złoty zegarek.

BYŁA KONGRESÓWKA.

bk) Łódź. (Nieudrzej stróże cudzego mienia). Walenty Ładowski i jego żona Jadwiga udali się do lasu łagiewnickiego na grzyby. Gdy wracali, spotkali ich gajowy Drabik, wyrzucił im grzyby z koszyka i począł deptać. Gdy Ładowska użyła wobec niego jakiegoś ostrego wyrazu, Drabik rzucił się na nią z rewolwerem i kolba zadał jej szereg ciękich ran w głowę, tak iż musiano odstawić ją do szpitala. Nieudrzejego gajowego aresztowano. — Do ogrodu owocowego łowkarskiego Wąsowo, w pow. nieświeskim zakradli się 13-letni Jan Dzierżawski i 11-letni Józef Kaźmierczak. Ogrodnik Antoni Ziolkowski spłoszył młodzieńców, a gdy uciekali, wyrzucił na nich. Ciężko ranny w plecy Dzierżawski zważył się marzyć na ziemi. Kaźmierczak w śladzie groźnym również z posrzałem w plecach odstawiono do szpitala. Ogrodnika aresztowano.

bk) Łódź. (Nieśmiały fabrykant). W Łodzi fabrykant Zelikier dał bezrobotnemu tłaczowi Włod-

Z Poznania.

P) Wycieczka Polaków z Niemiec. Wczoraj rano przybyła do Poznania wycieczka rodaków ze wszystkich stron Niemiec, w liczbie ponad 500, w tem 80 dzieci. Wjeżdżający na peron pociąg przywitano dwiema hymnami narodowego. Na dworcu witali goście, z których wielu nie było jeszcze w odrodzonej ojczyźnie, liczni krewni. Wycieczka przywiozła z sobą sztandar, który oddaje do dyspozycji ks. prob. Kasiora z Sobolówka. Jak wiadomo, ks. prob. Kasior bawił w Wanne Eifel i dokonał poświęcenia pierwszej ochronki polskiej w Westfalii. Ofiarowany sztandar jest aktem wdzięczności naszych emigrantów z za kordonu. Goście, którzy zabawią w Polsce miesiąc, porozjeżdżali się już częściowo do swoich rodzin.

P) Teatr na tragifarsa. (Korespondencja własna). Zdawałoby się, że tego rodzaju uderzenie pałką między oczy, jakim dla aktorstwa polskiego było prawie dosłowne zamknięcie oper w całym kraju, powinny by ocucić umysły, najbardziej nawet zahipnotyzowane potęgą i autorytetem ZASP-u, — powinny by zdemaskować ten ostatni, jako instytucję beznamiętnie rujnującą teatr i jego pracowników. Przeciwnie, przedstawiając się zorganizowanej sile (?) ZASP-u, dyrektorzy wszystkich polskich scen (w tej liczbie i delegaci miast, prowadzących teatry) zrzeszyli się również i pomiędzy dwiema temi organizacjami jęły się ciągnąć pertraktacje, które ostatecznie i w sposób humorystyczny, rozbiły się ostatnio w Warszawie o horrendalne wprost wymagania, stawiane teatrom przez ZASP, uważający się za jedynego dyktatora we wszystkich sprawach scenicznych w Polsce. Wogóle, ta rzekoma reprezentacja interesów aktorstwa nie chce ustąpić nie i nie chce wiedzieć nawet, jak bardzo tępy, beznamiętny, antykulturalny i antyspołeczny jej upór, krzywdzi sztukę, oraz jej artystów. Związek dyrektorów więc będzie działał poza ZASP-em, a że ponad wszelką pewność uda mu się to, więc możemy być spokojni, iż kraj, pomimo najszczerzej chęci ZASP-u, bez teatrów nie pozostanie. Co do Poznania, od samego początku nie mieliśmy najmniejszych o to obaw. Zbyt poważnym i wytrawnym dyrektorem jest p. Bolesław Szczurkiewicz, — zbyt sprężystym i energicznym p. Mieczysław Rudkowski, aby, pierwszy swój „Polski”, — drugi zaś „Nowy” teatr miał zlikwidować, lub chociażby na czas jakiś dłuższy zawiesić. Wierzymy najmocniej, że Poznań nie tylko nie pozostanie bez teatrów, ale także, iż żaden z lepszych artystów, rozumiejących swój obowiązek społeczny, no i własny interes przedewszystkiem, nie zechce dla czyszej ambicji usunąć się od współprac, chociaż... chociaż nawet „sama” p. Irena Solńska ogłosiła „manifest” w obronie stanowiska przyjętego przez ZASP. I czego po też tam niema w tej „deklaracji praw aktora”, który ma w przyszłości,

nie targować się, nie p. traktować, ale, po prostu, dyktować dyrektorom i właścicielom teatrów, co i jak ma być! Są i krowy i cielęta, ba, nawet i „ślusze” nie tak dla swej niechlujności nazwane... świnie, ale brak, niewiadomo dla czego? A przecież inteligentny ten ptaszek domowy, kwadrowałby wcale, wcale, z ogólnym poziomem elaboratu tej wesołej talentowanej artystki, która niejadługo podobno złote gody ze sztuką obchodzić zamierza. — Ale ani głos p. Solskiej, ani „koloktywizm” teatralny p. Schillera, domagającego się całkowitego usunięcia instytucji dyrektorów (patrz komunistyczne proklamacje z pierwszych lat bolszewizmu!) z pewnością ani jednego, prawdziwie rozsądnego aktora nie zbalamuci. Nie obawiamy się przeto o los naszych teatrów zwłaszcza tak zasłużonych, jak poznański Teatr Polski. Silniejsze są one, aniżeli najdalej nawet posunięte głupstwo ludzkie! (Z. K.)

P) Śmiertelny wypadek kolejarza. W dniu wczorajszym w godzinach porannych odbywały się na odcinkach szlaków kolejowych próbną jazdą zremontowanych parowozów. Jednym z nich wyjechał na tor maszynista Szczepczyk, któremu towarzyszył pomocnik ślusarski Ignacy Kaczmarek. W pewnym momencie, kiedy parowóz był w pełnym biegu, wypadł z niego z nieustalonych przyczyn przyczyn Kaczmarek. Momentalnie zatrzymano rozjeżdżony parowóz i odszukano ciężko rannego Kaczmarka, który dawał jeszcze słabe znaki życia. Natychmiast odwieziono go do Poznania, gdzie na dworcu głównym lekarz stwierdził pełnięce podstawy cząstki i po nałożeniu opatrunku zarządził przeniesienie do karetki. Kaczmarek zmarł nieszczęśliwie na drodze na noszach, nie odzyskawszy przytomności.

P) Samobójstwo. Wczoraj przed południem zawieszono pogołowie lekareskie na podwórzu domu przy Alejach Marcinkowskiego 3, gdzie w kałuży krwi leżała nieznajoma kobieta. Nieszczęśliwa miała zupełnie zgruchotałą głowę, a wybite żęby były porzyspywane naokoło. W drodze do szpitala, nieszczęśliwa zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Według zeznań naocznego i mimowolnego świadka wstrząsającego wypadku p. Heleny Napieralskiej, nieznajoma popelniała samobójstwo. Na kilka minut przedtem nieznajoma weszła w bramę domu i rozjechała się po podwórzu, mierząc okiem wysokość pięter, następnie weszła na trzecie piętro i stąd skoczyła na cementowany bruk, przyczem rozbiła głowę o znajdujący się na podwórzu drewniany pień.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Polski: 29. 8. „Roxi”. 30. 8. „Roxi”. 31. 8. „Roxi”. — Teatr Nowy: 29. 8. „Niespodzianki rozwodowe”. 30. 8. „Niespodzianki rozwodowe”. 31. 8. „Niespodzianki rozwodowe”.

dańskiemu 20 zł i zaprosił go do siebie. Gdy Włodanśki przyszedł, Zelikier urządził go wystawną kolacją, podczas której go spił a na koniec zaproponował mu, wręczając rewolwer i 500 zł, aby Włodanśki go zastrzelił. Gdy Włodanśki był przerażony tą propozycją, Zelikier ofiarował mu jeszcze 500 zł i kiedy nalegał na Włodanśkiego, ten uciekł z mieszkania. Wówczas Zelikier udał się na policję i oskarżył Włodanśkiego o szantaż. Zbadanie stwierdziło, że Zelikier zaasekurował się przed niedawnym czasem na 50 tys. dolarów. Ażeby jej wydoszła i zabezpieczyć w ten sposób był rodzinie, Zelikier chciał, by go zastrzelono. W rezultacie policja Zelikiera aresztowała.

MAŁOPOLSKA.

mp) Zakopane. (Napad górali na członków komisji ochrony lasów). W położonym w pobliżu Zakopanego Włowie doszło do niesłychanego zajścia, którego ofiarą padli członkowie komisji wojewódzkiej. W budynku zarządu lasów państwowych obradowała komisja wojewódzka nad wydzieleniem terenów leśnych w 7 gminach nadleśnictwa włowskiego, celem zabezpieczenia regu w zachodnich Tatrach przed rabunkową gospodarką górali. Na wieść o obradach zebrało się kilkaset górali, którzy zaczęli demonstrować przeciwko wydzieleniu lasów. W pewnej chwili rozagitowani górale, uzbrojeni w kłosce, kije, topory, noże i rewolwery, wtargnęli do wnętrza budynku, zniszczyli zupełnie urządzenie i pobili do nieprzytomności członków komisji, inż. Kabata z Nowego Targu, inż. Tadeusza Owczarka, wojewódzkiego inspektora lasów oraz Madejskiego, inspektora lasów z Nowego Targu. Nadleśniczemu Krzysiakowi z Włowa udało się wyrwać z rąk rozjuszonych górali i wyskoczyć przez okno. Kilku dziesięciu górali rzuciło się na uciekającego, ostrzegując go gestem z rewolwerów. Udało mu się jednak zbiec. Ślad pobitych urzędników jest ciężki. Zarządzoł śledztwo i aresztowano dotychczas 15 górali, którzy byli prowadzani bandy.

mp) Sambor. (Jak działa poczta w Polsce). Czy poczta rozwija się w Polsce? Jeśli się rozwija, to nie wszędzie, a są miejscowości, gdzie się likwiduje. Np. we wsi Hordynia Tuś. (około Sambora) na drugi czas przed wojną władze austriackie założyły składnię pocztową. Obecnie składnię zwinięto, a jej czynności pełni urząd gminny. Urząd ten swe obowiązki pocztowe pełni w ten sposób, że wysłała posłańca do urzędu pocztowego w Dublanach o 4 i pół

km. odległych. Ale tylko... raz w tygodniu. Dzieje się to w ten sposób, iż np. w poniedziałek doręcza Gmina rewers na list polecony, który adresat podpisuje a następnie wójt „stwierdza” autentyczność podpisu pieczęcią gminną i leży sobie ten rewers w Urz. Gm. do następnego poniedziałku, a tydzień leżał już przedtem w Urzędzie Pocztowym nim przyszedł posłaniec gminny, a jak wiadomo pocztą przed wydaniem polec. posyłki żąda od adresata potwierdzenia odbioru tejże. A zatem? Tygodniami trzeba czekać na list polecony. Ładne stosunki na poczcie!

mp) Kalusz. („Sanacyjna” gospodarka). W zagłębiu kaluskim (Małopolska Wschodnia) posiada skarbi państwa bogate złoża soli potasowych, których eksploatacja zaspakalała do niedawna niemal całe zapotrzebowanie rolnictwa polskiego na kaimit. Zbyt tego produktu ułatwia w wysokim stopniu niska jego cena. Ale sanacja — jak wszędzie — i tu przeprowadziła czyste. Prezesem rady nadzorczej kaluskich kopali soli potasowych został gen. p. Plawowski. Dzięki „umiejętnej” gospodarce cena kaimitu skoczyła na 500 zł za 1000 kg. (koszt produkcji 150). Rolnictwo polskie zaczęło się ogarnąć za produktami zagraniicznymi, szczególnie niemieckimi, tańszymi, mimo cła i dalszego transportu. Kopalniami kaluskim grozi upadek i bankructwo. Przyczyną tego nowego skandalu sanacyjnego tkwią zdaniem prasy małopolskiej, w gospodarce władz kopali, które kosztu handlowe wyśrubowały do niebывалых rozmiarów. Mimo akcji oszczędnościowej premjera Prystora, która nie obniża się przed redukcją pensji urzędniczych i rent inwalidzkich, wykaz pensji dyrektorów w kopalniach kaluskich wykazuje następujące pozycje: 1. Urzędujący prezes Rady Nadzorczej p. generał Plawowski pobiera miesięcznie oprócz pensji generalskiej zł 6.000. 2. Słynny już dzisiaj w Polsce doradca pseudotachoty i amerykański zator pracy p. Gehring zł 6.000 miesięcznie. 3. Dyrektor handlowy p. Horoch zł 4.000 miesięcznie. Dyrektor p. inż. Dietz — zresztą jedyny fachowy człowiek — zł 6.000 miesięcznie. 5. Dyrektor p. Konikiewicz — stale chory — zł 6.000 miesięcznie. 6. Kierownicy poszczególnych oddziałów około 9.000 zł miesięcznie. Razem pochłaniają same pensje dyrektorów i kierowników 35.000 zł miesięcznie. Do tego dochodzą koszty finansowych wynajdów zagraniiczne, koszty finansowej wili, zakupionej do zgraniiczne p. generała Plawowskiego i wysła do zgraniiczne (il. kierownictwa kopalni. Tru nożąda aby skarbiw kopanie soli potasowej przy tego rodzaju gospodarce mogły prosperować.

KRESY WSCHODNIE.

kw) **Stolpce.** (Bajka o zakopanym skarbie.) W Stolpcach zatrzymano na pograniczu osobliwą wycieczkę, która chciała się przedostać nielegalnie przez granicę do Sowietów. Byli to Alfred Konopka, b. starosta z Białej Podlaskiej z r. 1919, dawny funkcjonariusz warszawskiego urzędu śledczego Pawluk oraz zredukowany woźny Gruszeński. Gruszeński opowiada, że w r. 1919 podczas odwrotu wojsk polskich, zakopał koło wsi Swoboda majątek 18 tys. złotych rubli. Swoboda znajduje się po stronie sowieckiej, a obecnie chciał się tam dostać, celem wykopania tego skarbu. Wszyscy trzej są bezrobotni. Przypuszczają, że starali się przedostać do Sowietów, a opowiadanie o zakopanym skarbie było tylko pretekstem.

kw) **Łuck.** (Zarząd Kasy w areszcie z powodu defraudacji.) Komisja rewizyjna wołyńskiego Związku kas komunalnych wykryła w kasie komunalnej w Kostopolu wielkie nadużycia, których dopuścił się dyrektor tej instytucji Topór-Zabielko, będący równocześnie sekretarzem sejmiku, oraz kasjer kasy komunalnej Szulowski. Oba areszlowano. Na razie stwierdzono w kasie brak 20.000 zł.

kw) **Wano.** (Odrabianiu odcierze kosa głowę, a zwałę kę chęci spalić.) Na terenie maj. Gaje pow. pińskiego w odległości jednego km. od Puńska, na wracającego do domu niejakiego Sadowskiego napadli dwaj bracia Lewczukowie. Kilkomu uderzeniami kosy odrabiali nieszczęśliwej odcierze głowę. Po dokonaniu zbrodni ułożyli stos wznicięcej ognisko i wrzucili w nie zwłoki Sadowskiego. Spłoszeni przez nadjeżdżające turemanki, zbrodniarze usiłowali zbiec. W pościgu zdołano jednak ująć opryszków.

Z CAŁEJ POLSK

0 8.000 zł za jedną kolację baronów węglowych. W przemysle Górnośląskim zaszła doniosła zmiana; ustąpił bowiem z zajmowanych stanowisk jeden z najwybitniejszych ludzi, generałny dyrektor, Williger, człowiek, w którego rękach zbiegały się wszystkie nici nader skomplikowanej organizacji ciężkiego przemysłu i który na jego politykę wywierał przemożny, często nawet decydujący wpływ. Z tej okazji przemysłowcy zegnali bardzo uroczystość ustępującego kolegi i urządzili bankiet w jednym z hoteli kątowych. Nie byłoby w tem nic dziwnego. Bóg p. Williger był niejako patronem i wychowawcą wszystkich górnośląskich dyrektorów, siedząc na G. Śląsku blisko 40 lat. Wieg rzeczą naturalną jest, że chcieli oni dać wyraz swym uczuciom temu, że u niego im — przeważnie Niemcom — wypróbowany i nieugięty rzecznik interesów niemieckich. Jednakowoż to, na co pozwolił sobie w tych ciężkich czasach depresji gospodarczej, bezrobocia i nędzy baronowie węglowi, jest rzeczywiście przekroczeniem wszelkiej miary i musi wywołać ogólne oburzenie. Na bankiecie było obecnych 40 osób, samych nad- i generałnych dyrektorów. Rachunek restauracji wyniósł przeszło 8.000 zł, czyli 200 zł na osobę. Samo jedzenie kosztowało 52 zł na osobę. Resztę pochłonięły trunki. A że nie była to woda sodowa — do wodził takt, że wypito aż 54 butelki szampana francuskiego. Mogą sobie wyobrazić na taki zbytek pozwolić baronowie węglowi, pomimo, że ciągle z powodu rzekomych kłopotów interesów, jakie robi przemysł, obniżają zarobki i redukują pracowników. Ich przecież ogólna bieda nie dotyczy!

SPRAWY GOSPODARCZE.

GIEŁDA.

gp) Dziś dn. 29. 8. 31 r. kursy walut są następujące:

Dolar amerykański	1	8 895,-885
Funt angielski	1	43,24
Frank francuski	100	34,86
„szwajcarski	100	178,12
Marka niemiecka	100	—
Gulden holenderski	100	172,92

gp) Wzrost protestów wekslowych. Główny Urząd Statystyczny stwierdza, że w lipcu br. zaprotestowano w Polsce ogółem 444,7 tys. sztuk weksli na sumę 109,6 milj. zł., wobec 418,6 tys. sztuk wartości 99,5 milj. zł. w czerwcu br., a 460,8 tys. sztuk na sumę 108,5 milj. zł. w lipcu 1930 r.

gp) W pierwszym półroczu br. ogłoszono w Polsce 376 upadłości. Na podstawie tymczasowych obliczeń G. U. S., ogłoszono w Polsce w czerwcu br. 67 upadłości, gdy w styczniu 67, lutym i marcu po 59, kwietniu i maju po 62 upadłości. Cyfra upadłości w pierwszym półroczu br. wynosiła 376, wobec 824 w całym roku 1930, a 516 w 1929. Liczba upadłości w czerwcu w poszczególnych województwach przedstawiała się następująco: woj. centralne — 40, wschodnie 3, poznańskie i pomorskie 17, śląskie 3, południowe 4. Z ogólnej cyfry upadłości 67, przypada na firmy przemysłowe 25, handlowe 40, inne 2. Upadłości według poszczególnych typów spółek przedstawiały się w czerwcu następująco: spółki akcyjne 4, z ograniczoną odpowiedzialnością 13, spółdzielnie 2, spółki firmowe i komandytowe 9, firmy pojedyncze 39.

Stulecie maszyny dynamoelektrycznej

Dnia 29 bm. upływa sto lat od dokonania przez angielskiego fizyka i chemika, Michała Faradaya wielkopomnego odkrycia faktu, że prąd elektryczny przebiega w miedzianym drucie, poruszonym w polu magnetycznym. Odkrycie to było pierwszą podstawą całego dalszego rozwoju elektrodynamiki we wszystkich jej zastosowaniach.

Urodzony w Londynie w 1791 r., jako syn ubogich rodziców, sobie samemu zawdzięcza wielką swoją wiedzę, bowiem pierwotna jego szkolna edukacja ograniczyła się do nauki czytania, pisania i najelementarniejszych rachunków. Pracę zarobkową rozpoczął Faraday od roli chłopca na posyłki u księgarza, a potem terminatora introligatorskiego. Już tutaj jednak korzystał z każdej możliwości zdobycia podstaw wiedzy przyrodniczej. Jako samouk otrzymał w r. 1813-tym stanowisko pomocnika laboratoryjnego w londyńskim Royal Institute. Od tego czasu życie jego było niepodzielnie poświęcone nauce.

W roku 1800 uczony włoski Volta wytworzył stały prąd elektryczny za pomocą słynnego stosu, zwanego jego imieniem. W 1819 Oersted, prof. uniwersytetu w Kopenhadze, zauważył, że kiedy drut, przenoszący prąd elektryczny, umieszczony zostaje w kierunku podłużnym ponad igłą kompasową, igła ta odchyła się na bok. Odkrycie to wykorzystał w następstwie Francuz Ampere, którego pomysłem jest możność korzystania z prądu dla celów sygnalizowania na odległość. Pierwszy, oparty na tej koncepcji, elektromagnetyczny telegraf, jako wynik laboratoryjnych doświadczeń i matematycznej analizy, został urządzony dzięki pracom dwóch niemieckich uczonych, Gauss'a i Weber'a, na krótkiej linii w Getyndze w 1833 r.

Odkrycie Oersted'a, dotyczące istnienia siły elektromagnetycznej, jak również wyniki badań Ampere'a w dziedzinie matematycznych zasad wzajemnego mechanicznego oddziaływania prądów elektrycznych, znane były Faraday'owi w momencie rozpoczęcia przezeń prac doświadczalnych w tym kierunku. W r. 1823 dokonał on kapitalnego odkrycia: dowiódł, że płaszczyzna polaryzacji skręca się pod wpływem magnetyzmu, co posłużyło za podstawę do wykorzystania siły przyciągania i odciągania, właściwej elektromagnesowi, do poruszania maszyny. Możliwość wytwarzania przerywanego prądu elektrycznego za pomocą użycia energii mechanicznej doprowadziła w dalszym rozwoju do konstrukcji obecnych elektromotorów

Ż SZEROKIEGO ŚWIATA.

fenomen pamięci. Nowym rekordzistą świata wzgl. prawdziwym fenomenem jest rzekomo włoski profesor fizyki dr. Vincenzo Mancini, który w odczytach swej uważany jest za człowieka o największej pamięci. Podobno umie on na pamięć cały włoski rozkład kolejowy, ma z całą dokładnością całą statystykę ludnościową Włoch i to nie tylko miast ale i wsi, recytuje z pamięci całą księgę telefoniczną m. Rzymu.

Program „Radja Poznańskiego”

Niedziela, 30. sierpnia.

9.30 Gazeta poranna R. P. — bicie zegara itd. 10.15 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej. 12.00 Sygnał czasu — hejnał z wieży ratuszowej. 12.05 Odczyt rolniczy. 12.25 Odczyt rolniczy. 12.45 Wykład dla gospodyń. 13.15 Słuchowski SMP. „W dożynkowym korowodzie”. 13.35 Audycja dla dzieci. 19.00 Recital skrzypcowy. 19.30 Arje operowe. 20.00 Nadprogram z ilust. muz. 20.15 Muzyka popularna z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 Sygnał czasu — komunikaty Pata, sportowy i polic. 22.15 Muzyka taneczna.

Program „Radja Warszawskiego”

Niedziela, 30. sierpnia.

10.15 Transmisja nabożeństwa. 11.35 Odczyt mł. sygn. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Odcz. programu na dzień bież. 12.10 Koncert popularny. 13.10 Komunikat meteor. 13.20 Dalszy ciąg koncertu. 13.40 Odczyt. 14.00 Sptew. 14.10 Odczyt. 14.25 Śpiew. 14.35 Skrzynka pocztowa. 14.50 Muzyka. 15.00 Odczyt. 15.20 Tańce ludowe. 15.30 Aktualia — dialog. 15.50 Tańce ludowe. 16.00 Co słyszał i o czym wiedzieć trzeba. 16.20 Tańce ludowe. 17.05 Program dla dzieci st. sz. 17.35 Odczytanie komunikatu. 17.40 Koncert popularny. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Felieton. 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna. 19.55 Kom. meteor. 20.00 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 20.15 Muzyka lekka. 22.00 Felieton. 22.15 Komunikaty. 22.25 Odczyt programu na dzień następny. 22.30 Recital wiośniocelowy. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Humor i satyra.

Ogłoszenie, jakie niebawem zacznie się ukazywać w pismach.

Do solidnego Banku potrzebny kasjer. Może nie być zbyt wykwintnym w swoim fachu, aby tylko był śmiałym, pełnym zimnej krwi i potrafił celnie strzelać do bandytów.

Lista lokatorów domu w dzielnicy żydowskiej.

Bomba Sura, właścicielka domu.
Kordelas Jojne, kapitalista.
Flinta Ieck, muzykant.
Karabim Chana, akuszerka
Mołdżierz Judel, tragarz.
Arzenik Pinkus, agent handlowy
Pulwerlas Gdala, felczer.
Wysztal Małtal, krawiec.
Pisłot Dwojra, przekupka.
General Jankiel, woźnica.
Spokoiny Wojciech, dozorca domu.
Adminisr „orka” domu p. H. Grynszpánowa, mel dunki prowadzi p. P. Krokodyl.

Urzędowa Ceuła
Giełdy Zbożowej i Towarowej

Warunki Handel hurtowy warty Poznań ładunek wago
nowo, dostawa bieżąca za 100 kg

w Poznaniu		
Żyto nowe — zdoreczone	21,95	-21,5
Pszonica nowa zdoreczone	21,5	-22,0
15 tonn	0,00	-0,1
15 tonn	0,00	-22,8
15 tonn	0,00	-22,8
15 tonn	0,0	-22,5
Ceny orientacyjne		
Jęczmień przemiatowy	18,0	-19,25
Jęczmień browarowy	11,5	-11,5
Owies	18,25	-17,25
Maka żytnia 65% w. w. w. w.	34,50	-34,50
Maka pszeniczna 65% w. w. w. w.	33,75	-35,75
Otręby żytnie	18,25	-14,0
Otręby pszenne	18,0	-14,00
Otręby pszenne (grube)	13,75	-14,75
Rzepak	26,50	-27,0
Groch Victoria	24,0	-27,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalowski.
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.
Członkami Drukarni i Wydawnictwa Sp. z o. o. w Lesznie.

W ogródkach działkowych

wykupuje planistykę i wszelkie prace ogrodnicze szybko i dokładnie. RYSUNKI wykonuje BEZPŁATNIE. Polecam rabrator, truskawki, białe lilje, margarety, fiołki, agresty, woskie i amerykańskie.

Ogrodnictwo Handlowe Jan Walorski

ul. Starozamkowa 16. LESZNO ul. Starozamkowa 16.

Podczas odpustu w Górze Duchownej

autobus kursować będzie

Leszno—Osieczna—Górka Duchowna

Odjazd Leszno o godz. 8,10 Odjazd Osieczna o godz. 8,30
Odjazd Górka Duchowna o godz. 15,50

J. Kleczyński, Leszno.

REKLAMA JEST DZWIIGNIA HANDLU!

Kuropatwy

o najwyższych cenach dziennych, za nalcymistawo go-
lówke, każdej ilości, kupuje
„Eksport dziczyzny”

Leszno, Str. 10 3 Tel. 282

OPLATANKI

od 5—60 litrowe oraz wszelkie
przybory do fabrykacji win poleca
Drogerja A. Thomas i Ska
LESZNO, Bracka 14 Tel. 217.

Ocet winny

oraz wszelkie przybory do zapraw

pol.

Piotr Zborowski, Leszno

ul. Osiecka 62.

Zniewage

koncna przeciwko mistrzowi
Stanisławowi Lipowemu
z Bukowca Górnego, powiat
Leszno, niniejszem odwołuje
i p. mistrza St. L. za czy ten
przepraszam

Stanisław Łuczak, kowal

Bukowiec Górny.

Parcele budowlane

1 dwumorg i 2 jednomorg na
sprzedaż. Ziemia dobra,
drenowana. Zgłoszenia przyj-
muje gospodarz, Leszno, ul.
Osiedlnicza 5.

Place budowl.

przy ul. Krasieńskiego, w par-
celach, na sprzedaż.

Leszno, ul. Olegowska 2.

Dr. Stanisław Pawłowski

specjalista

chorób uszu, nosa i gardła

osiedlił się w Lesznie,

Aleje Krasieńskiego nr. 4. Telefon nr. 212.

Ordynuje od godziny 10—1 i od 3—5 popoł.

Mieszkanie

1 pokój z kuchnią, natychmiast
do wynajęcia.

Adres właśc. eksp. Olosu.

2 pokoje

uważa do wynajęcia.
Zgłoszenia do eksp. Olosu

MAGISTRAT. Miejski Urząd Komorniczy

16.90



Fason 3672-22
Dla chłopców do szkoły te sznurowane bu-
ciki z czarnego boksu cięłego. Mocna
podeszwa, gumowy obcas.

AGENCIJA POZAMIEJSCOWE: Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego. Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Śmigiel: P. Sterant, Siemkiewicza 24. Gostyn: Kłomkowski, Rynek. Pniewie: Stefański, księgarnia. Krobia: A. Wieleński, Wolstyn: A. Smoczyński, Kościelna 1. Miejska Górka: Walenty Szynka, Rynek. Sarnowa: Wedlik, fryzjer. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek 9. Pogorzela: Kos, drogeria, Rynek. Wielichowo: Dudziak, piekarnia. Dubin: P. Rawicz, R. Kowalski, Wronlawy: Dalszyński. Zaborowo: Szudra, Rynek, Matyła, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowiak, piekarnia. Świeciechowo: Koschel, Krzywki. Bol. P. Ryk, Rynek. Osieczka: Szawelski, ul. Leszczyńska. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY

BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY

GŁOSU LESZCZYŃSKIEGO I GŁOSU POLSKIEGO

NIEDZIELA, 30 SIERPNIA 1931 r.



Rzut dyskiem

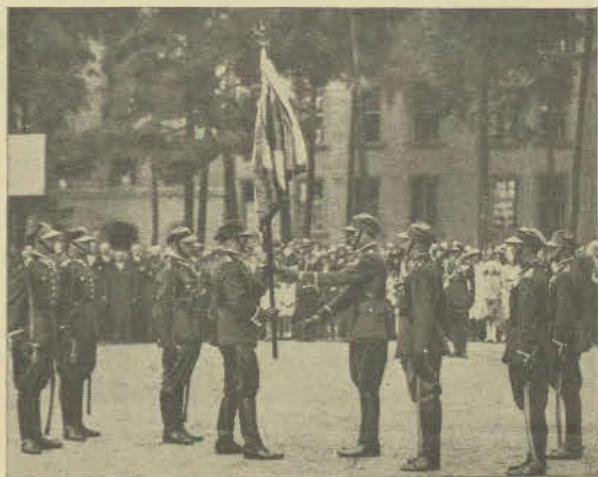
WIZYTA KS. MICHAŁA RUMUŃSKIEGO W POLSCE



Powitanie ks. Michała przez ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego na lotnisku wojsk. na Okęcie.



Ks. Michał składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.



Scena z uroczystości promowania oficerów w szkole podchorążych w Bydgoszczy.



Scena z uroczystości promowania oficerów marynarki w Gdyni.



Z Wilna. Katedra wileńska, którą wznosił Władysław Jagiełło w 1387 r.

Pomnik Adama Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.



Pałac w Łazienkach Królewskich w Warszawie.

Most im. ks. Józefa Poniatowskiego na Wiśle w Warszawie.



Turystyczny okręt „Salona”.



Zamek w Sandomierzu z czasów Kazimierza Wielkiego.



ość
Pierwszym warunkiem
— jest staranne filia-
cery zapomocą myd-
w tym celu wytwar-
Znakomite mydło stoi
nie swoje spełnia w
do Pani dyspozycji: to-
— mydło z najczystszej
roślinnych. Wytwarze-
owoców oliwnych.
chów kokosowych. lar-
Należy tylko stobieg
nie słynny dwu-ma-

MYDŁO



Linia średnicowa w
strony od ul. Towarowej



Zagrzeb: Teatr Narodowy.



Pomnik dziesięciolecia w Budapeszcie.

Świeża
cera —
to prawdziwe
piękno!



Zł. 1,20

PALMOLIVE, — a spostrzeże Pani do jakiego stopnia używanie mydła PALMOLIVE przyczyni się do zachowania, młodej, delikatnej i pięknej cery.

Colgate-Palmolive, Sp. z o.o.
ul. Rymarska 6, Warszawa

PALMOLIVE



Amerykańskie
rozrywki na plaży



Tunel, prowadzony od Wisły, z drugiej
strony się przy Dworcu Głównym, którego bu-
dowę rozpoczęto rozbić.



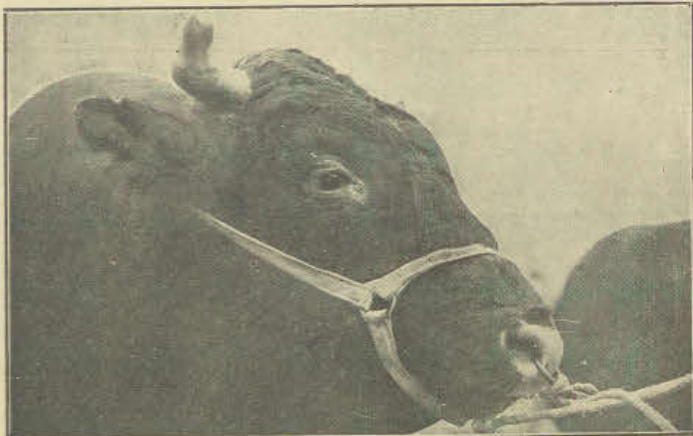
Bažanty.

Zniżka cen na czasie!



zawsze idealnie dobre w użyciu
MYDŁO JELEŃ SCHICHT
obecnie dzięki obniżeniu cen
fabrycznych, w sprzedaży

znacznie tańsze!



Ozdoba obory
jednego z ziemian
wielkopolskich.



Restauracja no-
wego wielkiego
okrętu „Europa”.



Egzotyczna przyjaźń

Przyjaźń szympan-
ska z kozą atry-
kańską w New-
Yorskim ogrodzie
zoologicznym.

M. ARCT PODRĘCZNIKI DLA WSZYSTKICH SZKÓŁ

powszechnych, średnich,
wyższych i zawodowych

WIELKIE ZAPASY NA SKŁADZIE
SZYBKA SPRZEDAŻ BEZ TŁOKU
NATYCHMIASTOWA WYSYŁKA

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 35.



Dom na rynku w Zawichoście.



BROWNING kal.
6 mm. (wed. rys.)
strzelający z me-
talowych naboju do
celu. Patent Nr.
2295. Bez pozwo-
lenia. Cena tylko
zł. 12.— (zam. 35.—). 100 naboju miedzianych
alarmowych zł. 3.—. Wysyłamy za zalicze-
niem pocztowym. Koszta przesyłki płaci ku-
pujący. D/Tow. „MONTRE” — WARSZA-
WA, SIENNA 27 N. D.



ZE ŚWIATA MODY

Na sezon jesienny. Trzy modele sukien
wizytowych.